Nr 219. Kraków, 25 Września — Środa. Rok 1872.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu“	„ „ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ „ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ frank. 80—	„ frank. 20	„ frank. 7

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444 — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro Zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskich i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wy[...] w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni[...] Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt N. 11,“ w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Przedpłata na „CZAS“

od d. 1 Października 1872 r.

W Krakowie —	we Lwowie —	w całej Austryi:
rocznie złr. 20	złr. 21	złr. 24
półrocznie „ 10	„ 10 c. 50	„ 12
kwartalnie „ 5	„ 5 „ 25	„ 6
miesięcznie „ 2	„ 2 „ —	„ 2 c. 25

Prenumeratę przyjmują:

we Lwowie: Ajencya „*Czasu*“ A. Piątkowskiego, plac Katedralny l. 31; — *w Wiedniu:* A. Oppelik, Wollzeile 22; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię), pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. Nareszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca.

☞ Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 24 września.

Si non e vero e ben trovato — można powiedzieć o memoryale ministeryalnym, jaki *Vaterland* podaje, zapewniając o jego autentyczności i nim irytuje prasę wiedeńską.

Memoryał ten miał być na żądanie przygotowanym i przedłożonym NPanu przed wyjazdem do Berlina, a traktuje o wewnętrznem położeniu monarchii i dalszych krokach, jakie rządowi wypada przedsiębrać.

Stanowisko dualistyczne z góry oznaczone bardzo licuje z kierunkiem polityki prezesa gabinetu wspólnego, z drugiej znów strony memoryał zgodnie z pojęciami sfer ministerstwa przedlitawskiego uznaje postęp i wzmocnienie w stosunkach konstytucyjnych i prawno-politycznych Przedlitawii, oraz zatwierdza dalej utrzymanie i ugruntowanie podstaw konstytucyjnych, ale do tego celu pragaie dojść środkami pojednawczemi.

Do treści memoryału dodaje *Vaterland* pogłoskę o ewentualnem ustąpieniu z ministerstwa p. Lassera, który miał sobie już zabezpieczyć stanowisko namiestnika Górnej Austryi.

Wszystko to powtarzamy: *si non e vero e ben trovato;* memoryał ten bowiem do pewnego stopnia trafnie ujmuje główne punkta sytuacyi wewnętrznej i wskazuje kierunek, w jakim możnaby przedłużyć to położenie, którebyśmy nazwali rozejmem wewnętrznym czyli utrzymaniem *status quo.*

Przeciwnicy dualizmu w ogóle i głównych podstaw konstytucyi grudniowej, nie moglibyśmy liczyć na stanowcze utrwalenie podstaw monarchii za pomocą środków powyż wskazanych. Lecz nieprzeczymy chwilowemu wzmocnieniu się gmachu dualistyczno-konstytucyjnego. Skoro to wzmocnienie zostało uzyskanem skutkiem raczej wypadków niż kierunku politycznego, przed rządem stanąć musi alternatywa polityki namiętności albo polityki tranzakcyi. Przypuszczalibyśmy łatwo, że polityka tranzakcyi wskazywana warunkami władzy i porządku, mogła przybrać taką formę, jaką znachodzimy w memoryale: nie jątrzyć katolików, nie wzmacniać opozycyi federalnej i narodowej wywoływaniem szkodliwej dla państwa a niepotrzebnej dla konstytucyi walki religijnej, starać się za najniższą cenę ugodzić się z Polakami — wreszcie pominąć sprawę bezpośrednich wyborów, o której memoryał przemilcza, a to właśnie jeden z najważniejszych jego rysów. Polityka podobna musiałaby prowadzić, do zwrotu ku systemowi ugodowemu. Memoryał w pierwszej swej części ma zupełną słuszność za sobą. Opozycya katolicka nie istnieje sama, ale bywa wywoływaną postępowaniem rządu, a zwłaszcza parciem stronnictwa bezwyznaniowego. Konstytucya sama z siebie, acz do pewnego stopnia przeprowadzająca rozdział państwa od kościoła i znosząca arbitralnie orzeczenia konkordatu, niewznieca jeszcze tej walki religijnej, gdyby jej nie pobudzała polityka bezwyznaniowa.

Co do ugody z Galicyą, nie będziemy dowodzili wobec aktu bardzo problematycznego, cośmy już tylokrotnie wykazali, że elaborat jest niewystarczającą podstawą. Był on wyśmienitym wybiegiem dla tych, co ugody z Galicyą niechcieli zawrzeć. Gdy rząd stanowczo chciał ugody, musiałby tem samem rozszerzyć rozmiary elaboratu do miary właściwej i odpowiedniej. Polacy ani w skutek zjazdu, ani w skutek przegranej w wyborach czeskich niezmienili swego programu, który ma granice w naturalnych kraju potrzebach. Sposób przeprowadzenia ugody jest kwestyą taktyki, w której możebną jest tranzakcya.

Lecz to wszystko przypuszczenia *si non e vero e ben trovato*, wszystko obliczone na politykę tranzakcyi, która ma zawady wewnątrz i zewnątrz. Wewnątrz rozbić się może o namiętności stronnictwa, któremu dozwolono osiągnąć bezwzględną przewagę w Radzie państwa; zewnątrz zaś, jeśliby zjazd miał jaki wpływ na sytuacyę wewnętrzną Austryi, to pewno nie w duchu umiarkowania, lecz roznięcania namiętności.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 22 września.

(E.) Gdy mój list dojdzie do rąk waszych czytelników, już rezultat jutrzejszego wyboru będzie zapewne wiadomy; wątpię jednak, aby był ostateczny. Mamy bowiem trzech kandydatów, z których prawdopodobnie żaden nie otrzyma bezwzględnej większości głosów, a tem samem zapewne będzie musiał nastąpić wybór ściślejszy.

Na zgromadzeniu tutejszych starozakonnych zwołanem przez rabina Loewensteina, postawiono kandydaturę Dra Hoenigsmanna, który też złożył wczoraj wyznanie polityczne. Zdaje się tedy, iż żydzi, przy znanej swej karności, głosować będą jak jeden mąż za Drem Hoenigsmanem.

Co się tyczy dwóch innych kandydatów, rozpoczęła się już o nich walka plakatowa. Z jednej strony odezwa podpisana przez p. Henryka Schmitta, jako przewodniczącego komitetu przedwyborczego, zaleca solidarne głosowanie za Drem Zbyszewskim, jak również klub postępowy donosi publicznie plakatami, iż Dr Zbyszewski jest „polakiem,“ zwolennikiem postępu i demokratą. Z drugiej strony zaleca odezwa podpisana „Wyborcy!„ p. Juliana Czerkawskiego, twierdząc, iż nie powinniśmy wybierać kandydata, którego nam prosty przypadek wskazał, a który będąc dawniej posłem z Rzeszowa, utracił zaufanie swoich wyborców i ponownie wybrany nie został.

Jak wam wiadomo, los rozstrzygnął na stronę Dra Zbyszewskiego. Obecnie rzucają sobie zwolennicy obu kandydatów nawzajem w oczy zarzuty postępowania nielojalnego. Było to do przewidzenia Przypuściwszy, że jeżeli wybranym będzie Dr Zbyszewski, zwolennicy przeciwnego kandydata nie przestaną go uważać za kandydata narzuconego; przypuściwszy znów, iż będzie wybranym Dr Czerkawski, zwolennicy Dra Zbyszewskiego zarzucać będą przeciwnikom swoim złamanie solidarności. I tak agitacya wyborcza w ten sposób prowadzona, zawsze tylko swary i kwasy po sobie zostawi.

Dziś odbywają się po dzielnicach zgromadzenia przedwyborcze, jutro akt wyboru rozpoczyna się w 6ciu salach ratusza o godzinie 9ej z rana i trwa do 1ej, a po południu od 3ej do 6ej wieczorem.

Lwów 22 września.

(E.) Wracam z trzechgodzinnego posiedzenia wyborców w sali ratuszowej i pospieszam donieść wam natychmiast, jeżeli nie o tem, jak stoją akcye naszych trzech kandydatów — bo tego w tej chwili przewidzieć nie podobna — to przynajmniej na jakim punkcie stoimy obecnie w naszej agitacyi wyborczej.

Otóż, na ostatniem zgromadzeniu, po przemówieniu p. Kruszewskiego, który nie mówił do rzeczy, i proponował ni mniej ni więcej, jak, ażeby wybrać się mający kandydat oświadczył się za konfiskatą dóbr kościelnych na rzecz funduszu szkolnego, zabrał głos p. Dobrzański i w dłuższej mowie starał się osłabić znaczenie uchwał komitetu przedwyborczego, przypominając, jakim sposobem komitet ten powstał. Dowodził dalej, że uchwała solidarności przy głosowaniu może wiązać tylko tych, którzy uchwałę tę powzięli, gdyż nikt za trzeciego obowiązywać się nie może bez upoważnienia, że solidarność obecnie nie jest potrzebną, gdyż jest zaledwie 1100 wyborców żydowskich, a z tych nie wszyscy na Dr Hoenigsmana głosować będą; wyborców chrześcian zaś jest około 5000, zatem, choćby i czwarta część tylko przybyła do urny, Dr. Hoenigsmann nie będzie miał większości wymaganej. Przemawiał tedy za zupełną wolnością głosowania, a uchwały komitetu i podkomitetu poddał ścisłej krytyce opartej na cyfrach.

Asymulata p. Dobrzańskiego starał się zbijać p. Dr Benoni, nauczyciel przy szkole realnej, jeden z naszych mówców politycznych najświeższej daty. Chwytał się małych niedokładności w cyfrach, jak n. p. iż na zgromadzeniu, gdzie wybrano komitet stupięćdziesięciu, nie było 50 jak Dobrzański mówił, lecz 65 wyborców i t. p.; nie potrafił zaś bynajmniej uzasadnić, dlaczego, skoro raz Dr Czerkawski otrzymał większość, głosowano powtórnie, dla czego wreszcie sprawę tak ważną, jak wybór posła, oddano losowi. Dowodził następnie konieczności, aby solidarnie głosowano za Dr. Zbyszewskim. Zwracał się mowca mianowicie ustawicznie przeciw p. Dobrzańskiemu, twierdząc, iż on sam domagał się rozstrzygnięcia drogą losowania i t. p., jak gdyby to, że p. Dobrzański chciał tego albo owego, uzasadniało stosowność środka samego przez się niestosownego! W ogóle zwolennicy Dra Zbyszewskiego wyzyskali ile możności niepopularność, jakiej p. Dobrzański u niektórych używa, a zwracając się przeciw p. Dobrzańskiemu, wielu wyborców przeciągnęli na swą stronę.

Zgromadzenie rozeszło się nic nie uchwaliwszy, a wyborcy, których ściągnięto z dalekich przedmieść, aby powzięli przekonanie, za kim mają głosować, nie usłyszeli nic innego, prócz, że ten a ten kandydat tyle a tyle miał głosów w komitecie, że Dobrzański to a to powiedział, a oni głosować mają solidarnie za Drem Zbyszewskim, ponieważ p. Romanowicz, Benoni i Błotnicki zobowiązali się do solidarnego głosowania.

Lwów 23 września.

(E.) Wczorajszy dzień był poświęcony agitacyi wyborczej po przedmieściach i w bożnicy; wieczór zaś zgromadziła się znaczna liczba wyborców w sali ratuszowej po raz ostatni przed wyborami.

Ze zgromadzeń wyborczych po dzielnicach nie mam nic ważnego donieść. Schodzili się wyborcy nie bardzo tłumnie; przemówił jeden lub drugi z agitatorów za jednym albo drugim kandydatem i na tem się skończyło.

Natomiast ważniejszem było zgromadzenie Żydów, na którem Dr Hönigsmann objawił swe wyznanie polityczne. — Kandydat oświadczył się jak najsilniej i najdobitniej za rezolucyą, przy której, zdaniem jego obstawać nam należy, a która z wyjątkiem kilku punktów, mianowicie co do ustawodawstwa cywilnego i karnego, które radziłby wyłączyć, zawiera rzeczywiste nasze potrzeby. Zarazem oświadczył się przeciw elaboratowi, twierdząc, iż ten nie tylko nic nam nie daje, ale jeszcze mniej aniżeli nic, gdyż byłoby nam o wiele gorzej jak teraz, gdybyśmy otrzymali elaborat. Dodał wreszcie, iż jest za jak najobszerniejszą wolnością i za zupełnem równouprawnieniem wyznań.

Dr Goldmann interpelował kandydata, czy jest za przymusową nauką i jakie ma zdanie o Chajderach.

Na to odrzekł Dr Hoenigsmann, że w tej interpelacyi wietrzy zdradę. „Powiedziałem, że jestem zwolennikiem wolności, więc mógłby kto mniemać, że jestem za tem, aby wolno było posyłać lub nie posyłać dzieci do szkoły. Jeżeli powiem, że jestem za przymusem szkolnym, to powiedzą mi, że jestem reakcyonistą; jeżeli powiem że jestem za Chajderami, to powiedzą, że chcę średniowiecznych instytucyj się trzymać; jeżeli powiem, że jestem przeciw Chajderom, gotów jestem zrazić Żydów starowierców, którzy w chajderów tylko wierzą *(oklaski).* Mówię to wszystko, abyście panowie wiedzieli, że nie bez wiedzy wpadłem w łapkę, którą mi p. Goldmann swoją interpelacyą nastawił. A teraz powiem wam otwarcie, co o tem myślę: Otóż jestem takim reakcyonistą, iż chcę, aby rodzice musieli posyłać dzieci do szkół, jestem przeciw Chajderom i będę się starał jak najusilniej, ażeby Chajdery skasowano, aby żydzi byli zmuszeni posyłać dzieci do szkół powszechnych i do tego jak najmocniej dążyć będę. Chajdery były może użyteczne wtedy, gdy szkoły ludowe na daleko niższym stopniu stały, dopóki my żydzi, byliśmy upośledzeni, prześladowani, — wtedy Chajdery były naszem ostatniem przytuliskiem; ale dziś, kiedy mamy szerokie pole przed sobą, kiedy jesteśmy obywatelami równouprawnionymi, po co nam Chajderów? Z Chajderów nasze dzieci nic nie wynoszą prócz tylko trochę niechlujstwa.... *(oklaski i brawa).*

Później interpelował kandydata Dr Gottlieb, który był wymieniany jako kandydat na posła, lecz nie znalazł zwolenników pomiędzy żydami. Dr Hönigsmann w swej mowie pierwszej powiedział, iż jest nietylko za obszernem wymiarem autonomii dla naszego kraju, ale przytem chciałby, aby i innym krajom monarchii nadano warunki lepsze istnienia. Otóż tego chwycił się Dr Gottlieb, dowodził, że to jest niebezpieczne dla bytu monarchii, i zapytał kandydata, jakiego w tej mierze jest zdania. Dr Hönigsmann odpowiedział, że nie jest za rozbiciem Austryi, na związek państw samoistnych, ale za obszerną autonomią, a to jest różnica, której interpelant zdaje się nie chce pojąć. Nastąpiła dyskusya między interpelantem a kandydatem, która już niecierpliwić poczęła słuchających. Przystąpiono wreszcie do głosowania i za Hönigsmanem oświadczyła się ogromna większość. Na to zrobiono uwagę, iż w sali znajduje się wielu niewyborców. Poczęto tedy radzić, czy mają niewyborcy wyjść lub czy wszyscy mają wyjść a wyborcy pozostać; uznano jednak, iż to byłoby niewykonalnem i na wniosek p. Dra Abancourta rozeszło się zgromadzenie bez ostatecznej uchwały.

Zgromadzenie to jest nowym dowodem, że twierdzenie, jakoby żydzi przeważnie byli przeciwni rezolucyi, jest wymysłem owych menerów Szomer Izraela, których wyrocznią *Nowa Presse*, a Wiedeń ziemią obiecaną. Tak liczne zgromadzenie żydów jak wczorajsze, ogromną większością oświadczyło się za kandydatem, który jawnie i otwarcie przyznał się, iż jest zwolennikiem rezolucyi i autonomii. Można teraz dostatecznie ocenić, o ile na uwagę zasługują owe centralistyczno-liberalne wywnętrzenia, które Szomer Izrael a raczej tegoż wydział od czasu do czasu w świat wysyła.

Lwów 23 września 6 godz. wieczór.

(E.) W tej chwili dowiedziałem się o rezultacie wyboru dzisiejszego na posła. Głosujących było 2766. — Z tych głosów 1232 padło na Dra Zbyszewskiego, 878 na Dra Hönigsmana a 646 na Dra Czerkawskiego, 10 zaś głosów rozstrzelonych. — Żaden z kandydatów nie otrzymał więc wymaganej bezwzględnej większości głosów, jak to można było przewidzieć.

Peszt 22 września.

(W.) Wczoraj odbył się w parlamencie węgierskim jeden z aktów ceremonialnych, jakie na kontynencie w Węgrzech tylko jeszcze spotkać można. Był to wybór nowego strażnika korony, na miejsce hr. Karolyi Jerzego, mianowanego Wielkim Marszałkiem Dworu węgierskim. Formalizm konstytucyjny i państwowy, posunięty aż do najdrobniejszych szczegółów, tu tylko przechował się jeszcze, bo też tu pod nim tkwi jeszcze myśl żywa niezawisłości narodowej, a ciągłe niebezpieczeństwa na jakie ta była wystawioną, nadają każdemu szczegółowi formy życia państwowego, znaczenie jak gdyby oddzielnej rękojmi. Każdy z Węgrów rozumie dobrze, że przez dopełnienie wyboru strażnika korony, idzie o stworzenie jednego więcej „Barona Państwa,“ którzy razem nie są dziś czem innem jak ornamentem sali tronowej w chwilach uroczystych; każdy poczytuje urząd i tryb wyboru na takowy za czczą formalność, a jednak gdy stanie na myśli, że panujący wtedy dopiero zostaje prawomocnym królem Węgier, gdy korona ta spocznie na jego głowie, co znowu nie prędzej nastąpić może, aż po zaprzysięgnięciu praw i swobód narodu, gdy sobie wspomni, na jakie niebezpieczeństwa ta pełna znaczenia korona była wystawianą, z nią zaś i prawa narodu, wówczas pomimo woli wyobraźnia mu przedstawia, że nowy Fryderyk rękę po ten skarb wyciąga, że na strażniku polega bezpieczeństwo i przyszłość kraju, i wówczas też z całem zajęciem oddaje się drobiazgowym szczegółom ceremonii wyboru, stają się one dla niego czemś nietykalnem i niezbędnem w życiu. Inaczej być nie może gdzie taka przeszłość wiąże się do funkcyi obecnego życia państwowego. Może też i szczęśliwy ten naród, którego organiczne spójnie tak silnie rozrosłe, że tkwiąc gdzieś we mgle wieków, dziś jeszcze splatają całe społeczeństwo. Jest czem pocieszyć się po szyderstwach uzasadnionych nad rdzą i teatralnością wieków średnich, pokrywającą wyemancypowane społeczeństwo. Początek zresztą dzisiejszej godności Strażników korony i ich wyboru zdaje się datować dopiero od 1715 roku, a sejmy 1791 i 1867 bliżej go określiły, stosując zarazem do zmieniających się form konstytucyjnego życia.

Strażnikiem został wczoraj obrany hr. Festetics Jerzy, dawny minister; na wspólnem posiedzeniu obu Izb, w sali Izby poselskiej. Posiedzeniu prezydowali obaj prezesi. Porządek owego podwójnego prezydowania był naturalnie do najmniejszych szczegółów określony, tak aby nie powstało z tąd pierwszeństwo dla żadnej z izb, pomimo że reskrypt królewski był wystosowany do prezesa izby deputowanych (odbierał go wszakże prezes magnatów). Wybór odbył się przez akklamacyę z pomiedzy 4 kandydatów proponowanych przez króla.

Po wyborze była zwyczajna przy początku każdej sesyi prezentacya członków obu Izb w sali tronowej. Dopiero po prezentacyi nastąpiło zaprzysiężenie wobec Izb nowego strażnika. Następnie wróciły obie Izby na wspólne posiedzenie jeszcze w celu odczytania roty przysięgi, pomimo, że hr. Festetics już przed przysięgą po zatwierdzeniu wyboru przez króla złożył Izbom swe przyrzeczenie wiernego strzeżenia korony. Po zatwierdzeniu nareszcie protokołu tego drugiego posiedzenia ceremonia była skończona, Izby wróciły do swych codziennych zajęć.

Cesarz opuścił Peszt wczoraj zaraz po wspomnianych ceremoniach, dziś zdaje się, że i z Węgier wyjechał, a wraca tu dopiero wraz z N. Panią w początkach przyszłego miesiąca.

Hr. Andrassy spodziewany tu jeszcze dzisiaj Od jutra rozpoczną się na dobre prace w delegacyach około budżetu spraw zagranicznych, jakoteż w ogóle zatrudnienia delegacyjne przyjmą żywsze tempo. Nigdy może nie miały one tyle wagi w oczach hr. Andrassego co w tej chwili. Według programu jego polityki: „Mieć pokój lub zwyciężyć,“ Berlin zapewnia pokój niewątpliwie, i tu ma leżeć podług opinij węgierskich, tryumf dzisiejszej polityki zewnętrznej; lecz aby pokój ten nosił wciąż cechy zwycięzkie i robił drugą alternatywę możliwą, potrzeba, aby siły monarchii

---

Część literacko-artystyczna.

KILKA SZCZEGÓŁÓW

o stanie dyecezyi chełmskiej.

Pomiędzy Polską a Rosyą toczy się odwieczny spór o kierunek cywilizacyi, o zachodnią wolność i prawa, w przeciwieństwie do wschodniej skamieniałości form i despotycznych urządzeń. Zwycięstwo w różnych czasach przechyla się na jedną lub drugą stronę, a w miarę przewagi zachodu lub wschodu mnożą się również świątynie i wyznawcy katolicyzmu, a nikną wschodnie cerkwie; lub też przeciwnie następuje ucisk katolików i popieranie schyzmy wszelkiemi sposobami. Wśród szczęśliwych chwil dla naszego narodu, kiedy dla cywilizacyi zachodniej i wolności zdobywaliśmy coraz szersze kraje, wzięła początek unia religijna dająca podstawę unii politycznej, a będąca jednem z największych zwycięstw cywilizacyi, jaką dzieje nasze poszczycić się mogą. Ona właściwie stanowiła podstawę zdobycia tych krajów na rzecz zachodu, ona stała się podwaliną nowego życia i nadała historyi naszej tę różnobarwność światła i cieni potrzebną do uwydatnienia wielkiej myśli kierującej samowiednemi krokami narodu.

Naturalnem następstwem wiekowej walki było, że skoro Moskale odnieśli w zeszłym wieku polityczną przewagę, chcąc ją utrwalić musieli szukać podstawy w religii, i z tego powodu z całą zawziętością rzucili się na prześladowanie kościoła katolickiego w prowincyach polskich. Historya tego prześladowania długa i bolesna, a jedną z najwybitniejszych kart jej stanowi prześladowanie unitów. Dla dopięcia swego celu Moskwa chwytała się różnej broni, nie zawsze przystępowała wprost do zamykania kościołów lub do gwałtów i kroków stanowczych. Często również chciano przez nacisk moralny wymusić posłuszeństwo dla władzy; ponieważ rząd rosyjski czuje, że każde poddanie się tylko jeden raz jego woli, daje mu przewagę największą. Jedna uległość staje się pobudką do następnych, a tak opór coraz się zmniejsza, i kiedy rząd przystępuje do kroków stanowczych zastaje społeczeństwo bezsilne, do żadnej już opozycyi nie zdolne.

W taki sposób rząd rosyjski powoli przygotowywał plany szerzenia prawosławia. Siemaszko przez całych lat dziesięć zwolna „oczyszczał obrzędy z naleciałości łacińskich,“ udawał przywiązanie do Papieża, chociaż już Mikołajowi od dawna dał stanowcze zapewnienia. Dopiero przygotowawszy grunt, usunąwszy księży opornych, zbliżywszy rytuał unicki do prawosławnego, ośmielił się na krok ostatni i ogłosiwszy swoje odstępstwo, prześladował garstkę wiernych a odważnych katolicyzmu wyznawców.

Takie samo jest postępowanie rządu względem dyecezyi unickiej chełmskiej, a losy jego równie smutne, jak okropna przyszłość zawierają w sobie wiele charakterystycznych rysów, z których chcielibyśmy kilka podnieść obecnie.

Prześladowanie unitów w chełmskiej dyecezyi ma dotychczas dwie główne epoki, przerwane niejako znośnym spokojem za czasów zarządu dyecezyą biskupa Kuziemskiego. Pierwsze tak zwane oczyszczenie wyznania z naleciałości łacińskich odbyło się przed mianowaniem X. Kuziemskiego. W tym czasie rozkazano dla oczyszczenia obrządku wyrzucać z kościołów organy i ławki, zabroniono polskich kazań, różańców, koronek i pozwolono tylko na rusińskie, również zabroniono unitom bywać w łacińskich kościołach i przeciwnie, a księżom obu obrządków odprawiać nabożeństw w kościołach innego obrządku, a nawet obopólnych stosunków towarzyskich zachowywać zakazano. Nowości te zaprowadzone przy pomocy księży usłużnych rządowi, w znacznej części przybyłych z Galicyi, wywołały pierwszy opór ludu i pierwsze zatargi. Rząd przy pomocy wojska wyrzucał organy, osadzał po parafiach wypędzonych przez lud księży propagujących zmiany, otwierał kościoły unickie zamykane przed księżmi nowatorami, przyczem przychodziło nieraz do bitek ludu z wojskiem, do aresztowań, nawet wydalań z kraju w głąb Rosyi. Na księży opornych i na gminy całe nakładano wysokie kontrybucye, usuwano księży z parafij, aż w końcu po długiej walce dokonano pierwszych reform.

Po wywiezieniu i nagłej śmierci zacnego biskupa Kalińskiego duchowieństwo unickie widząc ucisk i rozstrój w dyecezyi, podało prośbę do namiestnika hr. Berga, w której upraszało go, aby przedstawił panującemu, iżby ten wyjednał u Ojca Św. biskupa dla dyecezyi. Gubernator siedlecki Gromeka dowiedziawszy się o tem, przedstawił tak sprawę Bergowi, że uzyskał pozwolenie do aresztowania około dwudziestu kapłanów, których mu się podobało uważać za głównych sprawców. Wsadzono ich do więzienia zwykłych zbrodniarzy, tylko dano osobne cele i dla odznaczenia położono na nich napisy: „polityczny.“ Umieszczono tych księży w ciemnych celach, nie pozwalano ich wypuszczać na przechadzkę, ani wychodzić nawet na chwilę, tak iż powietrze w ich więzieniach było okropne; dość powiedzieć, że w przeciągu sześciu tygodni dwóch więzionych dostało pomięszania zmysłów, i dopiero po wypuszczeniu przyszło do zdrowia. Surowość więzienia nie była daremną; gubernator postanowił wymódz na nich deklaracyę, że żałują szczerze dotychczasowego zachowania się swego, a nadal obiecują być posłusznymi świeckiej i duchownej władzy bezwarunkowo. Więźniowie odpowiadali wówczas: nicem nie przewinił, niczego więc nie żałuję, a władzom świeckiej i duchownej zawsze byłem i będę posłuszny o ile ich rozporządzenia nie sprzeciwiają się zasadom mojej wiary.

W końcu jednak aresztowani dostawszy zapewnienie, że podpis ten ma tylko oznaczać zwykłą formułę poddania się władzy, zgodzili się na podpisanie żądanej deklaracyi. Istotnie wypuszczono ich. Jeden tylko X. Starkiewicz odmówił stanowczo podpisu, ale sam powiada, że uczynił to głównie z powodu nikczemnego z nim obejścia się władzy. Chcąc go bowiem zmusić do podpisu, wypędzono jego żonę z probostwa, a przywiedziono mu małą córeczkę, która ze łzami opowiadała mu o grożącej nędzy, i w takiej chwili zażądano złożenia deklaracyi posłuszeństwa. Postępowanie podobne w najwyższym stopniu oburzające wywołało uniesienie gniewem. W zapale powiedział zgromadzonym słowa cierpkiej prawdy i wyrzekł stanowczo, że nigdy nie złoży deklaracyi wymuszonej za pomocą tak nikczemnych środków. Więziono go też długo i dopiero manifest wierzbołowski wyprowadził go z ciemnicy, ale już do probostwa swego nie powrócił.

W owym czasie Moskale sądzili jednak, że łatwo im przyjdzie skłonić do przejścia na prawosławie dyecezyę pozbawioną biskupa, oraz tych księży, których gubernator Gromeka uważał za najbardziej wytrwałych, śmiałych i energicznych. Kiedy zatem wsadzono do więzienia tych 20 tak zwanych buntowników, zwołano pozostałych na zebrania dekanatu i tam przybyli naczelnicy żandarmeryi, naczelnicy wojenni powiatów i t. p. i zażądali od nich podpisu na czystych arkuszach. Zrozumiano jednak, że zamierzono te blankiety wypełnić prośbą do Cara o przyłączenie do prawosławia i pomimo nacisku nie uzyskano ani jednego podpisu. Nawet księża najbardziej ulegli władzy stanowczo wypowiedzieli posłuszeństwo. Być może nawet, że zupełne nieudanie się tego przedsięwzięcia skłoniło Gromekę do uwolnienia aresztowanych, których trzymanie dłużej nie przedstawiało żadnego celu.

Wśród takich okoliczności przybył do dyecezyi X. Popiel. Od kogo i jakie miał upoważnienie, nie wiadomo, objeżdżał wszakże dyecezyę wraz z urzędnikami, którzy go przedstawiali za biskupa. Wizytowanie dyecezyi jednak krótko trwało. X. Popiel nosił brodę, odprawiał nabożeństwo w odmienny sposób od innych księży, a lud już zrozumiał, że obrzędy są zewnętrzną cechą wiary, że ich naruszenie jest podstępem do narzucenia schyzmy, przechodził on już pierwszą walkę o wyrzucenie organów i ławek, ze wstrętem zatem odwracał się o

wzrastały, a interesa jej szły pomyślnie. Doniosłe też mają znaczenie tegoroczne prace budżetowe delegacyi, i nic też dziwnego, że wszystkie trzy gabinety biorą się za ręce w poparciu preliminarza spraw wspólnych.

Pomimo tego wszakże mogę was zapewnić, że artykuł o solidarnej kwestyi gabinetowej wszystkich trzech gabinetów na punkcie zatwierdzenia preliminarza, artykuł komunikowany *Pester Lloydowi*, a który tyle wrzawy narobił, uważany jest nietylko w sferach parlamentarnych lecz i rządowych, za prostą niezręczność, jeśli nie coś gorzej.

Wczoraj przybył do Pesztu pan Blumer, konsul moskiewski, zamianowany od dawna. Dzienniki podnoszą, że przybywając po zjeździe w Berlinie, zechce być niewątpliwie reprezentantem przyjaznych usposobień Rosyi.

Na wszystkie strony starają się odznaczyć hrabiego Andrassego, tytułem lub niezwykłym zaszczytem. Każdy dziennik coś nowego wymyśla. Tylko organa istotnie mu przyjazne milczą, nie chcąc wśród drobnych intryg dworskich i politycznych, będących źródłem tych pogłosek, szarzać imienia i zasług swego ulubionego męża stanu.

Berlin 21 września.

(A.) Po przeminięciu wypadków mających wpływ na politykę zewnętrzną Niemiec w stosunku ich z ościennemi państwami, również publicystyka tutejsza zajęła się sprawami wewnętrznemi a podniesiona na nowo kwestya katolicyzmu i naprężony stosunek kościoła do państwa, przedstawia liberalnym gazetom obfity temat do prowadzenia dalszéj polemiki, która podczas zjazdu Cesarzów i połączonych z nim uroczystości przycichła wprawdzie, lecz na to, aby teraz tem silniéj i namiętniéj wystąpić. Zarzut zrobiony biskupom Krementzowi z powodu ekskomuniki Drów Wollmanna i Michelisa, znajduje się obecnie w nowem stadyum, z powodowanem tylko czasem, nie zaś zmianą stosunków, które są takiemi samemi jak przedtem, to jest przeciw stawieniem uznanych i nieodmiennych praw kościoła do władzy świeckiéj, chcącéj je naruszyć. Rząd i organa jego uważają w ogłoszeniu ekskomuniki bez poprzedniego porozumienia się z władzami cywilnemi przekroczenie § 57 prawa krajowego, który opiewa: „W razie jeżeli z ekskomuniką połączone są nastepstwa uwłaczające czci obywatelskiéj wykluczonego, do ogłoszenia takowéj należy uzyskać przyzwolenie rządu". Prawo to oprócz ograniczenia władzy duchownéj biskupa i elastyczności, jaką zawiera warunkowa forma, któréj uwzględnienie jest bardzo trudnem, jeżeli nie całkiem niemożliwem, nie zgadza się jeszcze z § 12 ustawy państwa poręczającym używanie praw obywatelskich każdemu poddanemu pruskiemu bez różnicy wyznania a więc tem samem i bez względu na stosunek, w jakim się kto znajduje z swoim kościołem. Sprzeczności tego rodzaju między prawem krajowem a ustawą państwa zachodzą tutaj tak często, iż wydanem zostało osobne zastrzeżenie, na mocy którego w podobnych przypadkach ustawa państwa ma przeważać. Jest więc rzeczą jasną, że nietylko z katolickiego stanowiska się zapatrując, ale nawet trzymając się saméj litery prawa, nie można właśnie w tym przypadku zarzucać biskupowi Warmińskiemu żadnego przekroczenia. Niechęć jednak rządu przeciw kościołowi jest widoczną i objawia się na każdym kroku; jak za przykład posłużyć może korespondencya między Dr Krementzem a Cesarzem i ks Bismarkiem, którą ogłosiła *Gazeta Spenera* a inne dzienniki powtórzyły. Biskup Warmiński popełnił ten wielki błąd, iż chciał uczestniczyć w uroczystościach w Malborgu i w tym celu zapytał poprzednio, czy Cesarz przyjąć zechce adres wierności, podany przezeń w imieniu duchowieństwa katolickiego; otrzymał na to odpowiedź od Cesarza, iż tylko w tym razie dozwolonem mu to będzie, jeżeli uzna prawomocność praw pruskich w całéj ich rozciągłości. Gdy to zaś Dr Krementz uczynił, postawił mu zaraz ks. Bismark inny warunek a mianowicie, aby przyznał, że przekroczył prawo swem poprzedniem postępowaniem, na co się naturalnie biskup zgodzić nie mógł.

W obozie starokatolickim trwają tymczasem niesnaski i rozdwojenie, na które rezolucye zebrania starokatolików w Kolonii, pozostaną prawodopodobnie bez wpływu. X. Michaud w artykule umieszczonym w *Gazecie Kolońskiéj*, nie chce się przyznać do żadnego wspólnictwa ze swymi niekonsekwentnymi kolegami; niedawno ożenionego p. Loyson (niegdyś ojca Hiacentego) wyklucza gazeta *Deutscher Merkur* z pomiędzy starokatolików, równie jak X. Aloizego Antona w Wiedniu, który niedawno odsiadywał karę dwutygodniowego więzienia z powodu obrażenia kościoła katolickiego i dla tego na kolońskie zebranie zaproszonym nie został. Zdaje się więc, że nowa ta sekta nie wiele sobie na przyszłość obiecywać może.

Posiedzenia sejmu mającego się niezadługo zebrać, znajdą do obrad obfity materyał przygotowany im przez tutejsze ministerya, które starają się przedewszystkiem o ukończenie podjętych robót, aby się nieopóźniły pod dyskusyę. Najpierw ma być ukończony projekt wydatków państwa, których zestawienie wymagało nadzwyczaj wiele czasu, podczas gdy inne wnioski mają być, podług wiadomości podawanych przez zamiejscowe dzienniki, sformułowanemi dopiero po głosowaniu w Izbie panów nad ustawą obwodową i po równoczesnem obradowaniu w sejmie pruskim nad zestawieniem wydatków państwa. Minis'erjum oświecenia jak i handlu przygotowują wnioski najrozmaitszéj treści; pierwsze ma mieć podobno na oku uregulowanie stosunków między kościołem a państwem, ograniczenie ścisłe prawomocności władzy świeckiéj, duchownéj, klasztornéj itp., gdy drugie będzie się starało o uzyskanie przyzwolenia na rozprzestrzenienie sieci kolei żelaznych. W ogóle, powszechnem jest mniemanie, że kwestya kolei będzie odgrywała najważniejszą rolę na zimowej kadencyi tegorocznego sejmu.

Dochodzące tu wieści z Palatynatu bawarskiego i pruskich prowincyj Nadreńskich świadczą, że rząd zamierza zbierać statystyczne wykazy w sprawie ślubów cywilnych, któremi się żywo zajmuje. W obwodzie bawarskim Landau otrzymali wszyscy proboszcze zlecenie, aby przesłali do Berlina listy wykazujące, ile razy po odbyciu obowiązkowego ślubu cywilnego w latach 1869—71 jeszcze błogosławieństwa kościelnego a w prowincyach Nadreńskich, mianowicie w księstwie Berg, postawiono odwrotne pytanie, to jest, ile razy ograniczono się na samym akcie małżeństwa cywilnego.

Obecnie Berlin ogołoconym jest nietylko z wielkości politycznych przez wyjazd ks. Bismarka do Warzinu, ale i z pierwszéj swéj znakomitości wokalnéj tj. pani Pauline Lucca, która przekładając spodziewane laury za Atlantykiem nad coraz barziéj słabnące oklaski publiki Berlińskiéj, przeniosła się do Ameryki wbrew kontraktowi zawartemu z dyrekcyą opery, nie zawiadomiwszy nawet o swojém odjeździe nikogo. Zdaje się jednakże sprawdzać słowa Horacego *scandit aeratas vitiosa naves cura*, gdyż zaraz po wylądowaniu w Nowym Jorku przybiła ogłoszenie do gazet berlińskich, w którem tłómaczy swe postępowanie. Dyrekcya teatrów szuka tymczasem pociechy w ogłaszaniu na afiszach, że pani Lucca złamała kontrakt, co już kilka razy powtórzono.

Prezes krajowej dyrekcyi skarbu mianował praktykantów konceptowych Włodzimierza Szaszkiewicza, Włodzimierza Nawrockiego i Napoleona Dorożewskiego kancelistami skarbowymi.

Wiedeń 23 września. W sobotę po południu przyjmował Cesarz w Peszcie członków obu Izb sejmu węgierskiego w zamku królewskim. Najprzód przedstawiła się Izba niższa, której prezes Bitto, w krótkiej przemowie wyraził królowi uczucia Izby i przedstawił wszystkich jej członków po szczególe, poczem udali się wszyscy do sali przyjęcia, a następnie w ten sam sposób przedstawienie Izby wyższej przez prezesa jej hr. Majlatha. Wszyscy członkowie z powodu żałoby dworskiéj, byli w czarnych strojach. Na przemówienie prezesa Izby niższej odpowiedział Cesarz:

„Powróciwszy z podróży Mojéj, przybyłem z radością do stolicy Moich ukochanych Węgier i z uwagą śledzić będę Waszą czynność konstytucyjną, do któréj i Ja najpiękniejsze wiążemy nadzieje. Chętnie odpowiadam na Wasze życzenia."

Na przemówienie zaś prezesa, który głównie mówił o organizacyi Izby wyższéj, odpowiedział N. Pan:

„Z radością przyjąłem powitanie Wasze i odpowiadam na nie z serca. Przekonany jestem, że Izba wyższa z patryotyczną gorliwością weźmie udział w wielkiem zadaniu, do jakiego powołane są ciała ustawodawcze."

Tego samego dnia, jak to wspomnieliśmy wczoraj, odbył się wybór strażnika korony, który to urząd do dawnych jeszcze odnieść należy czasów. Dwóch strażników korony jest w Węgrzech, jednym jest bar. Mikołaj Vay, drugim był hr. Jerzy Karolyi. Ponieważ ten ostatni mianowany został niedawno ochmistrzem dworu, godność tę przeto piastował tymczasowo hr. Jerzy Festetics do stanowczego wyboru. Strażnika korony obierają obiedwie Izby sejmu węgierskiego na wspólnem zgromadzeniu, z kandydatów przez króla przedstawionych, i wobec nich winien wybrany złożyć przysięgę w koronie.

W sobotę więc, zgromadziły się w tym celu obiedwie Izby sejmu węgierskiego, prezes Izby wyższej hr. Majlath oddał w ręce prezesa Izby niższej reskrypt królewski zapieczętowany, do wyboru wzywający. P. Bitto rozpieczętowawszy takowy, wręczył go sekretarzowi do odczytania. Król przedstawiając w nim swoich kandydatów, wzywa Izby do wyboru jednego z nich. Zgromadzeni jednogłośnym okrzykiem wybrali hr. Jerzego Festeticsa, a prezes Bitto natychmiast rezultat wyboru ogłosił, hr. Majlath zaś zawiesił posiedzenie na 20 minut. Przez ten czas prezes gabinetu węgierskiego hr. Lonyay udał się do króla, który wybór zatwierdził.

Po upływie tego czasu hr. Majlath ogłosił Izbie reskrypt królewski mianujący hr. Jerzego Festeticsa strażnikiem korony. Za chwilę weszli do sali: hr. Jerzy Almasy, dwaj strażnicy korony bar. Vay i hr. Festetics, książę prymas Simor, biskup Lipowniczky z krzyżem, hr. Jerzy Karolyi z wyciągniętym mieczem, ministrowie, a na końcu król, który usiadłszy na tronie i głowę nakrywszy kołpakiem, odebrał przysięgę od hr. Jerzego Festeticsa. Rotę przysięgi czytał minister Domu cesarskiego hr. Wenckheim. Na tem skończyła się uroczystość, do której Węgrzy wielkie przywięzują znaczenie, wśród okrzyków na cześć króla i strażnika korony.

— Ogłoszony przed kilku dniami budżet ministerstwa spraw zagranicznych, który w ogólnych podaliśmy cyfrach, ciekawe zawiera daty co do płac dyplomatów austryackich w państwie i zagranicą. I tak: minister spraw zagranicznych hr. Andrassy pobiera płacy 8.400 zł., jako dodatek połączany z urzędem 33.600 zł., razem przeto 42.000 zł.; jego obaj szefowie sekcyjni Hoffmann i Orczy pobierają każdy po 6.300 zł. płacy i 1050 zł. dodatku na mieszkanie. Największe płace pobierają dyplomaci zagranicą: ambasador w Londynie (hr. Beust) pobiera 78.100 zł., ambasador w Paryżu (hr. Apponyi) również 78.100. Po nich idzie: poseł w Petersburgu (hr. Langenau) 64.200 zł., ambasador w Turcyi 60.900 zł. i ambasador w Berlinie (hr. Karolyi) 53.100 zł. Poseł w Bawaryi pobiera 16.300 zł., w Belgii 17.700 zł., w Brazylii 15.750 zł., w Danii 16.000 zł., w Grecyi 15,075 zł., we Włoszech 39.400 zł., w Niderlandach 17.400 zł., w Ameryce północnej 16.300 zł., w Persyi 26.300 zł., ambasador w Rzymie 36.900 zł., w Szwecyi 17.400 zł., w Szwajcaryi 14.250 zł., w Hiszpanii 29.900 zł. Najmniejsze płace mają posłowie w Saksonii i Wirtembergu, którzy są tylko ministrami pełnomocnymi, każdy z nich pobiera 8.400 zł., a kierujący interesami austryackiemi w Lizbonie tylko 7.000 zł.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 września. W niedzielę 29go b. m. rozpoczyna się w Krakowie dwutygodniowy jarmark świętomichalski. Już w tym celu ustawiać zaczęto na Rynku budy i kramy.

— Otrzymaliśmy dziś złr. 500 od hr. Adamowej Potockiej na pogorzelców miasta Krosna.

— W skutku częstych deszczów woda na Wiśle utrzymuje się w znacznej wysokości; przed parą dniami przybrała nawet bardzo znacznie, a gdy wczoraj znów opadła, spostrzeżono na polu należącem do klasztoru XX. Augustyanów nad Starą Wisłą obok grobli kolei galicyjskiej zawieszonego na wierzbach trupa nieznanego człowieka, który jak się zdaje od dość długiego czasu znajdował się w wodzie, która zwłoki jego prawdopodobnie przyniosła, i te zaczepiły się o wierzby. Zarządzono oględziny sądowo lekarskie.

— Na zawiadomienie straży rogatkowej na Zwierzyńcu policya zabrała wczoraj Karola Richtera czeladnika masarskiego z Morawy, który bezprzytomny leżał nad brzegiem Wisły z nogami już w wodzie.

— Żaudarmi przeprowadzili wczoraj prze zKraków bandę cyganów na kilku wozach, którą przytrzymano pod Wieliczką. Eskortowano ją do Węgier, miejsca ich pochodzenia.

— *Stan ospy w Krakowie do dnia 22 września.*

A. W szpitalu Śgo Łazarza:

Po dzień 15 września pozostało chorych	4
Od 15 do 22 września przybyło chorych	4
Razem	8
Z tych wyzdrowiał —, umarł — . . . . razem	—
pozostaje	8

B. W mieście i na przedmieściach.

Po dzień 15 września pozostało chorych nieszczepionych 8, szczepionych 4; razem	12
Wedle raportu lekarzy miejskich: Od 15go do 22go września przybyło nieszczepionych 10, szczepionych —; razem	10
Razem	22
Z tych wyzdrowiało nieszczep. 4, szczep. 2, razem	6
umarło nieszczep. 4, szczep. —, razem	4
Razem	10

pozostaje nieszczepionych 10, szczepionych 2, razem 12.

Z Magistratu kr. gł. miasta Krakowa.

Kraków dnia 23 września 1872 r.

— **Wojnicz** 23 września.

(J. K.) Smutnym objawem niedokładności naszéj policyi, są zbyt częste ognie, które niszczą tak miasteczka jak prywatne wiejskie posiadłości. Nie raz widoczną jest rzeczą, że podpalanie następuje systematycznie, mimo tego zbrodnia nie jest wykrytą. I tak na przykład: w zeszłym roku zgorzały stodoły we wsi Łukanowice pod Wojniczem, widoczne było podpalenie, jutro zaś tydzień temu, gdy w téj saméj wsi Łukanowice nowo postawiona stodoła zgorzała znów w rok prawie po pierwszym ogniu, w ten sam sposób podpalona od łąki. Że właściciel wsi powodzią i ogniem niszczony, jest przymuszonym wieś sprzedać, to bardzo naturalne, jakie zaś inne będą następstwa owéj bezkarności dla niewykrywanych podpalaczy, to łatwo każden myślący trochę nad naszem rozchwianem społeczeństwem odgadnie.

Zbliżający się sejm krajowy powinienby tą razą wydać surowe ustawy na wykrycie i niszczenie tych ptaków nocnych, które rozsyłane tajemniczą ręką zemsty lub innego planu, niosą po kraju zniszczenie, skoro jesień nagromadzi zbiory pod dachy stodoły, czy to ubogiego kmiotka, czy większego właściciela. (Ustawa karna surowe przepisuje kary na podpalaczy, nie ona jest przeto powodem szerzenia się pożarów. *Red.*)

— Według urzędowych raportów pojawiła się cholera w czasie od 1go do 15go b. m.: w Tokach, Szelpakach, Prosowicach i Dobromirze w powiecie Zbaraskim; w Samulaskowcach, Prebużnie, Peremiłowie i Czabarowce w powiecie Husiatyńskim; w Borkach Małych, Rasztowcach, Tarnorudzie, Łuce Małej, Faszczówce, Stawkach, Sadzawce, Leżanówce, Dubkowcach, Nowosiółkach Grzymałowskich i w Skałacie w powiecie Skałackim; w Budzanowie, Bazarze, Koszyłowcach i Laskowcach w powiecie Czortkowskim; w Manesterku, Zaleszczykach, Bilczach, Biwakowce, Słobudce, Lisowcach i Oleksińcach w powiecie Zaleszczyckim; następnie w Trembowli powiatu tegoż nazwiska; w Jezupolu, Pasiecznej, Jamnicy, Kuihiniówce i Uhryniowie Górnym w powiecie Stanisławowskim; w Horossowy, Sapolowie, Wierzchniakowcach, w Nowosiółce, w Wierzbowcu, Iwanni Pustem, Boryszkowcach, Kozaczówce, Germakówce, Załuczu, Toryłczu, Słobudce, Wołkowcach, Podfilipiu, Piłatkowcach i Tarnawce w powiecie Borszczowskim; w Obaszańcu, Szlachcińcach i Bucniowie w powiecie Tarnopolskim; w Petryłówce w powiecie Tłumackim; w Babozach, Manasterzanach i Krzycie w powiecie Bohorodczańskim; w Blichu, Załośću Starym, Toporowie, Czyszkach, Baryłowie, Mikołajowie i Polikrowach w powiecie Brodzkim; w Starym Kossowie w powiecie Kossowskim; w Olesku w powiecie Złoczowskim, w Porchowy, Janowce, Koropcu i Wosiłowie w powiecie buczackim; w Niegłowicach w powiecie Jasielskim; wreszcie w Rudnikach w powiecie Śniatyńskim: zarazem sprawdzono kilka wypadków sporadycznych cholery we Lwowie, wygasła zaś cholera w Bogdanówce, Koszlakach, Bazarzyńcach, Suchowcach i Lisieczyńcach w powiecie Zbaraskim; w Mszańcu, Zabińczykach w powiecie Husiatyńskim, w Mysłowy, Pilitówce w powiecie Skałackim; w Ułaszkowcach w powiecie Czortkowskim; w Skowiatynie w powiecie Zaleszczyckim; w Łyścu w powiecie Bohorodczańskim i w Peczyniżynie w powiecie Kołomyjskim.

W zwyż wymienionym czasie panowała przeto cholera w 19 powiatach a 155 miejscowościach, w których do pozostałych na dniu 30 sierpnia 721 chorych przybyło do dnia 15 b. m. 3138; z tych wyzdrowiało 1944, umarło 1079, a 836 pozostało w leczeniu.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów d. 12 września 1872.

— *Gaz. Narodowa* donosi, że p. Zbyszewski nabył na własność *Dziennik Polski*. Czy wiadomość ta jest prawdziwą, lub tylko manewrem wyborowym nie wiemy.

— W Rzeszowie odbędzie się walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego d. 29 b. m. o godzinie 10ej przed południem w sali klasy 4ej szkoły miejskiej. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie; 2) Odczyty; 3) Wybór członków wydziału; 4) Wnioski członków.

Z Wydziału Tow. ped. w Rzeszowie,

dnia 20 września 1872.

K. Steczkowski sekretarz.

— Zmarły onegdaj w wagonie kolei żelaznej między Tarnopolem a Złoczowem dygnitarz turecki, który jechał z licznym orszakiem, był Dżemil pasza, świeżo mianowany minister spraw zagranicznych, który zaledwie przybywszy do Stambułu, wysłany został przez Sułtana na przywitanie Cara w Krymie. Wracał on zaś z Międzyborza, gdzie Car odbywał przegląd wojsk. Zwłoki jego powieziono przez Wołoszczyznę do Turcyi.

— W sobotę w nocy pociąg pośpieszny berlińsko-wrocławski wpadł tuż za Berlinem na pociąg towarowy. Obie lokomotywy i wiele wagonów zostały uszkodzone. Jeden człowiek ze służby kolejowej i dwóch urzędników pocztowych zostało zranionych; podróżni wyszli bez szkody dzięki miękkim wysłaniom wagonów.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 23 września pochmurno, wieczorem pogoda; termometr od + 4°.4 doszedł do + 11°.2 R. Barometr opada; dnia 24 września o godzinie 6ej rano stan jego był 328 87, termometru + 7°.0 R. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 25 września: Śgo Kleofasa męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie targowe
Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Kraków dnia 24 września.

Zmuszeni jesteśmy ciągle na te same uskarżać się okoliczności, które naszym targom zbożowym nadają nieożywioną i smutną postać. Piękne ziarno od razu i chętnie po wyższych cenach zostaje chwytane, niższe zaś gatunki nie znajdują odbytu ani u konsumentów, ani za granicą. Ztąd różnice cen są ograniczone i niezwykłe.

Pszenica ofiarowana obficie w średnich gatunkach, piękne pojawiły się w małych tylko partyjkach. Stosuje się to szczególnie do białej pszenicy, która w pięknem ziarnie naprożno była żądana. Mołdawskiej pszenicy brakowało zupełnie.

Żyto nawet piękne mało żądane i tylko w drobnych partyach miało nabywców.

Jęczmień wyborowy na słód poszukiwany, lecz mało ofiarowany. Chętnie przyjmowano nieco wyższe żądania.

Nasiona olejne i inne produkta bez zmiany, lecz prawie wcale na targ nie dowiezione.

Waga wiedeńska netto:

Pszenica: biała polska	za 170 funt.	złr.	11·50	12·50	13·80
czerwona	„ „ „	„	11·—	12·—	13·80
żółta galicyjska	„ „ „	„	—·—	—·—	—·—
podolska	„ „ „	„	11·25	12·50	13·50
mołdawska	„ „ „	„	—·—	—·—	—·—
Żyto: polskie, węgier., szląskie	za 160 funt.	złr.	—·—	8·50	9·30
podolskie	„ „ „	„	—·—	—·—	—·—
Jęczmień: wyborowy .	za 140 funt.	złr.	—·—	6·50	7·25
na paszę	„ „ „	„	—·—	6·—	6·25
Owies:	za 100 funt.	złr.	—·—	3.25	3·40
Groch: kuchenny . . .	za 180 funt.	złr.	—·—	—·—	—·—
na paszę	„ „ „	„	—·—	—·—	—·—
Nasiona olejne: Rzepak	za 150 funt.	złr.	—·—	13·—	13·50
Rzepik	„ „ „	„	—·—	—·—	—·—
Lnica	„ „ „	„	—·—	10·50	11·—
Siemie lniane	„ „ „	„	—·—	11·25	12·—
Koniczyna: biała . . .	za 180 funt.	złr.	—·—	40·—	50·—
czerwona	„ „ „	„	—·—	—·—	—·—

Kolej Przemysko-Łupkowska.

(K.) Od roku prawie nietylko wiedeńskie lecz i krajowe pisma poruszają bezustannie sprawę budowy kolei węgiersko-galicyjskiej, a właściwie części jej po stronie galicyjskiej, zwanej zwyczajnie koleją Łupkowską. Nie wchodząc w stronę techniczną i w wyjątkowe stosunki, w jakich rzeczona kolej nagle się znalazła, potępiają bezwarunkowo cały zarząd obecny i wykonanie robót, nie zastanowiwszy się nad trudnościami, jakie miał i ma do zwalczenia. Mając sposobność widzenia wszystkiego naocznie i nie będąc interesowanym w tej mierze, postanowiłem zabrać głos w tej sprawie stojącej od pewnego czasu na porządku dziennym i dać czytelnikom *Czasu* możność dowiedzenia się prawdy, nie zważając, czy jej wyjaśnienie będzie komu miłem albo nie.

Wiadomo zapewne każdemu od ilu lat nosił się rząd austryacki z myślą połączenia Węgier z Galicyą linią kolei żelaznej, którąby w przypadku wojny z Rosyą miała zadanie niedopuścić przerwania komunikacyi między naszą prowincyą a resztą monarchii przez zniszczenie głównej arteryi, jaką jest kolej Karola Ludwika. Rozliczne trasy bądź od Tarnowa, bądź od Rzeszowa, Przemyśla lub Krakowa wypływały na wierzch i niknęły w miarę, jak ta lub owa partya umiała większy wpływ wywrzeć na ministeryum przez pośrednictwo osób urzędowych. Długi czas upłynął, a żadna decyzya w tym względzie nie zapadała, aż nagle, prawdopodobnie w skutek wzmagającej się obawy wojny z Rosyą w zimie r. 1870 otrzymało towarzystwo złożone z polskich obywateli i węgierskich magnatów koncesyę z wezwaniem bezzwłocznego przedłożenia projektu.

Z pomiędzy wielu projektowanych linij wybrano nie tę którąby była naturalnym kierunkiem t. j. na Duklę, którędy od niepamiętnych czasów bitym szlakiem szedł handel z Węgrami i gdzie trudności fizyczne terenu z większą łatwością pokonaćby można, lecz tę, gdzie interesa prywatne węgierskich magnatów zaangażowanemi były. „*Familienbahn*" prowadzona przez dobra obecnego prezesa ministrów, nastręczyła pod tym względem dosyć tematu wiedeńskiej prasie do wycieczek przeciw niemu.

Położony nacisk na spieszne przedłożenie stanowczej wytycznej miał najzgubniejszy wpływ na losy budowy, gdyż wytyczna robiona przez inżynierów na pół przemarzniętych, w śród 20-stopniowego mrozu miała służyć za podstawę szczegółowego projektu; jak zaś każdy błąd tegoż zwykł mścić się w długie czasy i szkodzić samemu ruchowi przez częste przerwy i samo już kosztowne utrzymanie drogi, nie potrzeba dowodzić: istniejące koleje dają nam dość liczne tego przykłady. Owczesny dyrektor p. Zapałowicz, niewiadomo z jakiej przyczyny, czy pod parciem koncesyonaryuszów, czy też *proprio motu* zwiększył już istniejące trudności, prowadząc linie niepotrzebnemi łukami nie mającemi innego celu jak przedłużenie linii.

Dotknąwszy z lekka błędów projektu, których kilka poniżej wymienię, przejdę kolejno do jednego z głównych powodów, które miały wpływ na zwlekanie budowy, a tym jest sama operacya finansowa. W czasie, gdy wypuszczano akcye kolei Łupkowskiej, panowała pamiętna w dziejach giełdowych kryzys manifestująca się ogromnym brakiem pieniędzy. Zebranie potrzebnego kapitału kosztowało

---

X. Popiela, i kiedy ten przybył do Hruszy (jeżeli nazwę tej wsi dobrze pamiętamy) zamknął przed nim cerkiew i w żaden sposób nie chciał wpuścić do niej, mówiąc, że nie pozwoli schyzmatykowi splamić kościoła. Nie śmiano użyć siły wojskowej i X. Popiel wrócił z drogi, zaniechawszy dalszej wizytacyi.

Nie długo też przybył do dyecezyi biskup Kuziemski. Moskale otoczyli go pozornie najwyższem uszanowaniem. Wszędzie biskup występował w urzędowem otoczeniu, wyprawiano dla niego uczty i t. p. Widocznym jednak zamiarem rządu było wywołanie przeciw niemu niechęci. Chciano sprowadzić od razu konflikt między biskupem a księżmi, aby tem raźniej skłonić biskupa do surowego obchodzenia się z nieposłusznymi, uwikłać i zniechęcić go ciągłemi sporami, a tem samem coraz więcej pozyskiwać na swą stronę. W tym celu sami Moskale rozpuszczali o X. Kuziemskim wieści, że przyjął w obec rządu zobowiązania do przeprowadzenia dyecezyi na schyzmę, a kiedy księża z własnej ochoty spieszyli powitać nową głowę dyecezyi, odstręczali ich od tego. Istotnie X. Kuziemski nie miał dobrej sławy; przybywającego witano z niedowierzaniem, ale zdrowy zmysł duchowieństwa wskazał mu prostą i szczerą drogę postępowania. Jesteśmy tutaj w ucisku, X. Kuziemski zostaje nam przez Papieża przysłanym, trzeba mu zatem okazać, że go jako namiestnika Ojca Św. umiemy uszanować. Szczególniej też agitacya moskiewska do zniechęcenia przeciw nowemu biskupowi rozpoczęta, potwierdziła konieczność okazania mu przychylnego przyjęcia, i rzeczywiście na przyjazd X. Kuziemskiego zjechała się znaczna bardzo liczba księży z całej dyecezyi.

Nie mamy zamiaru ani możności ocenienia postępowania ostatniego biskupa chełmskiego; chcemy tylko zanotować kilka faktów z jego rządów. Stanowisko jego było bardzo trudne: miał on nienawiść w sercu zakorzenioną przeciwko Polakom i łacinnikom, uległy dla rządu, uczuł wkrótce, jak się zdaje, że pozbawił się pomocy z tej strony, z której mógł ją otrzymać, i prawdopodobnie pozostawiony samotnie z własnej winy, ratował się ustąpieniem i opuszczeniem dyecezyi. Zaraz po jego przybyciu przychodzili doń chłopi, skarżąc się na zmianę obrządków. Odrzekł im: to co się stało, niech tak zostanie, pilnujcie tylko, aby wam dalej nic nie zmieniono; gdyby zaś ksiądz jaki dopuścił się czego podobnego, możecie go z parafii wypędzić.

Wkrótce biskup wydał rozporządzenie, aby księża nie ważyli się nic zmieniać z mszałów, lecz aby dosłownie czytali tak jak stoi napisane, nic nie zmieniając, nie wypuszczając, ani dodając. Ze stanowiska wyznania nie można temu rozkazowi zrobić zarzutu; chodziło w nim jednak o rzecz na pozór drobną, ale będącą wszakże niemałej wagi. W mszałach i brewiarzach stoją bowiem wyrazy: i was wsich prawosławnych. Niektóre tylko egzemplarze, dziś rzadkie, zamieniają ostatni wyraz przez prawowiernych, ale zwyczaj powszechny utrwalił tę zmianę i wszyscy księża czytali mszę, zastępując ostatnim wyrazem pierwszy. Biskup Kuziemski przybywszy, zaraz sam czytał prawosławnych, ale chcąc uniknąć niezrozumienia dodawał: katoliczeskich rimskich. Rzeczywiście wyraz prawosławny ma to samo co katolicki znaczenie; ale gdy w życiu potocznem stał się on symbolem wyznania, gdy prawosławny a schyzmatyk zaczęły być synonimami i od bardzo dawna przyjęto używanie wyrazu prawowierny, zwrot do pierwotnego tekstu wywołał w wielu miejscach oburzenie włościan i z niechęcią słuchali oni tej zmiany. Niektórzy księża stawili nawet opór rozkazowi biskupa z obawy utraty zaufania u swoich parafian. W tym wypadku był ksiądz Sieniewicz, i to stało się powodem zajścia, z którego skorzystawszy rząd rosyjski, odebrał mu parafię i osadził na bruku.

Do jakiego stopnia biskup Kuziemski był uległy rządowi, dowodzi rozesłanie następujących dwóch rozporządzeń: jedno nakazywało wymieniać w czasie mszy całą familię cesarską; drugie stanowiło, że unici przebywając w Rosyi, mogą spełniać czynności kościelne u księży prawosławnych, co im nie przeszkodzi za powrotem nadal być unitami. Rozporządzenia te, z których każdy rozumie, że drugie jest przeciwne wierze, zostały z kancelaryi biskupiej rozesłane okólnikiem jako rozporządzenia rządu z dodatkiem: dla wiadomości.

Jednakże za czasów rządów X. Kuziemskiego nacisk na pojedyńczych księży osłabł, tak, iż powyższe rozporządzenia rządu nie były po parafiach publikowane, ani wykonywane. Przewrotnych jednak i złych księży biskup nie usuwał, tłómacząc się, że przyjął formalne zobowiązanie u rządu przybyłych z Galicyi świętojurców zachować. Czy był to wybieg, czy prawda, zawsze pokazuje, jakie stanowisko zajęli świętojurcy, skoro biskup musiał się ich wypierać, lub też kiedy Moskalom dawał formalne przyrzeczenia do ich zatrzymania. *Sapienti sat.* Niekiedy, szczególniej pod koniec rządów biskupich, zdawało się, że ksiądz Kuziemski rad spotykał opór i niejednokrotnie dawał dowody pogardy dla przewrotnych, którym wszakże pozwalał na wszystko.

Biskup sam był skrępowany wobec rządu, każdy jego krok był pilnowany, a w czasie objazdów dyecezyi, które mu dozwolono, (pomimo, że inni biskupi katoliccy mieli to sobie wzbronione) musiał udawać się do władzy świeckiej i ta mu wyznaczała miejsce odpoczynku, obiadów, noclegów itp. Niekiedy biskup wyłamywał się od ścisłego trzymania się marszruty i tak podobno nie chciał obiadować u X. Liwczaka (z Galicyi) uważanego za propagatora schyzmy.

Rząd rosyjski wszakże nie chciał ustać w pół drogi i widząc w uległości X. Kuziemskiego nadzieję spełnienia swych zamiarów przeprowadzenia na prawosławie unitów, wystąpił z żądaniem nowych zmian w obrządkach. Roporządzenie było stanowcze, wymagało też odpowiedzi. X.Kuziemski otoczony ludźmi przewrotnymi, przesłał to wezwanie do konsystorza i kazał sobie zdać sprawę z opinii jego o tym przedmiocie. Konsystorz wyznaczył na sprawozdawcę X. Popiela, który w obszernym wywodzie starał się wykazać możność zadośćuczynienia wezwaniu prokuratora prawosławnego synodu w Petersburgu. Odebrawszy taką odpowiedź X. Kuziemski, napisał nad nią obszerny komentarz i jak utrzymują, użył całego zasobu wiedzy teologicznej do zbicia zapatrywań X. Popiela, a zatem stanowczo zupełnie dowodził o niepodobieństwie przyjęcia i zastosowania zmian przez synod żądanych. Oba te pisma posłał do Petersburga wraz z listem, w którym oświadczył, iż niebędąc w stanie zadość uczynić poleceniom wydanym, gdyby rząd nieprzyjął jego wywodów, uprasza o pozwolenie opuszczenia dyecezyi. W odpowiedzi przysłano mu z Petersburga rozkaz wydalenia się za granicę, którego dopilnowano, aby się dokonał w największej cichości.

W taki sposób dyecezya pozbawioną została biskupa. Okazał się on zbyt uległym władzy, zbyt poddanym swym namiętnościom, zkąd poszło, że otoczenie jego całe składało się z ludzi niepewnego charakteru, a może nawet wątpliwej wiary. Sam przez się za słaby, aby mógł się zdobyć na walkę, na przezwyciężenie swych zawiści, aby chciał szukać podpory w żywiołach i sercach, coby mu pomoc chętnie podały, opuścił owczarnię nie dawszy jej ducha, może go nawet osłabiwszy. Za jego rządów energia i stanowczość duchownych musiała chylić się do upadku, a jakkolwiek epoka jego panowania była chwilą odpoczynku i wytchnienia niejakiego, to przecież można było łatwo przewidzieć, że z chwilą wyjazdu X. Kuziemskiego nacisk się zwiększy i prześladowanie unitów przybierze bardziej stanowczy charakter. Opuszczenie dyecezyi w tym stanie i w takiej chwili było wprost ucieczką z placu boju przed bitwą, było zaniechaniem obowiązku.

(Dokończenie nastąpi).

niesłychane sumy, a rząd nie dał sobie mówić nawet, że gwarancya przyznana była małą przy obecnych cenach robotnika i materyałów. Przedsiębiorstwa budowy podjął się za ryczałtową cenę hr. Mier, człowiek ze wszech miar godny szacunku, lecz mało rozumiejący prowadzenie tak wielkiego interesu, jakim jest budowa kolei. Otoczony wspólnikami żydami protegującymi każdy swego krewnego albo znajomego na liweranów, spedytorów i inne podobne intratne posady, mając, rzec można, ludzi uważających tę parę milionów za niewyczerpane źródło, z którego bez przerwy czerpać można i uważających swe posady jako sinekury, co do płacy równające się niemal z pensyami niejednego Verwaltungsratha, mając do walczenia z przedsiębiorcami i urzędnikami zdemoralizowanymi, musiał upaść, przypłacając swym majątkiem brak człowieka, któryby energiczną dłonią ujął ster wszystkiego w swe ręce i położył kres nadużyciom. Było to pod koniec roku zeszłego. Upadek jego, przypominający świeżo jeszcze niezapomniane bankructwo Strousberga, braci Waring odbijające się w *strike*, jaką przedsiębiorstwo kolei węgierskiej północno zachodniej od roku prawie urządza, obudził zajęcie prasy, czyniącej uwagi nad tym wypadkiem. Lecz tego nie podniesiono nigdzie, iż z wyjątkiem jednego albo dwóch tylko wspólników, hr. Mier sam jeden prawie ponosił straty, pokrywające się swym majątkiem, o bankructwie reszty z nich nikt słowa nie posłyszał.

Wstrzymanie robót, będące naturalnym wynikiem tego bankructwa, zastało towarzystwo zupełnie nieprzygotowanem. Odebrane aktywa hr. Miera i zatrzymanie jego kaucyi, pokrywało zaledwie część wydatków niezbędnych do prowadzenia dalej budowy. Po długich konferencyach i układach w tej mierze, postanowiło towarzystwo, mając przyrzeczenie ministra handlu, iż rząd podwyższy gwarancyę, i nastąpi zrzeczenie się zysków ze strony banku emitującego akcye, przejąć pasywa przedsiębiorstwa i tegoż personal. Była to kwestya hamletowska i dziwić się nie można, iż zarządzono pod temi warunkami prowadzenie budowy na własną rękę.

Lecz i ten rodzaj prowadzenia budowy, przy panującym nieładzie, a zwłaszcza w najważniejszej gałęzi administracyjnej, jaką jest zarząd materyałów i przy wspomnianej demoralizacyi organów wykonawczych, nie mógł się długo utrzymać. Tysiące poszły na zakupno nowych narzędzi i wzbogacały znów kieszenie wielkiej liczby nienasyconych liweranów, pieniądze wypłacano nieustannie a roboty postępowały ślimakiem.

Mimowoli nasuwa się tu pytanie: dla czego nie zreorganizowano całego personalu, przybrawszy tylko jego część zdrową? Lecz na to łatwa odpowiedź, iż ludzi fachowych nie tak łatwo dostać można, i potrzeba na to dłuższego czasu, gdy tu każda chwila zwłoki jest olbrzymią stratą, gdyż procenta interkalarne stanowią wielką cyfrę, z której każde towarzystwo obliczać się musi. Porzucono zatem ten system i oddano roboty pojedynczym przedsiębiorcom. Zdawałoby się, iż powinnyby się wtedy istniejące trudności usunąć, gdyż każdy z przedsiębiorców we własnym interesie spieszy zazwyczaj z budową. Lecz i tu przerachowano się znowu. Przy wypracowaniu projektu wykonawczego właściwie tylko na oko, nie zbadano nawet właściwości terenu. To co się zdawało lekkim gruntem, w dalszych robotach [illegible] pokazało [illegible] mate[illegible] lecz litą [illegible] przedsię[illegible] za lekki [illegible] cenę łamać kamienia i dostarczać prochu lub dynamitu.

Towarzystwo zatem było zmuszonem podnieść ce[illegible] raz od[illegible] tu, mo[illegible] podwyż[illegible] postą[illegible] były [illegible] z wy[illegible] podwyż[illegible] którą [illegible] cent., o[illegible] nietylko [illegible] projektu. [illegible] przekop, o[illegible] glinie, a [illegible] nie [illegible] jest ka[illegible] powierz[illegible] się przy najmniejszym deszczu. Czy w tem miejscu nie należało zamiast kolosalnego przekopu, przejść górę tunelem? Byłoby się uniknęło podobnych wypadków, jaki się zdarzył przed paroma tygodniami, iż kilka tysięcy metrów kubicznych skały zesunęło się, zasypując już na wykończeniu będący przekop. Czy również w przechodzie pod gościniec krajowy w Glinnem, nie należało przedłużyć tunel, zamiast wybierać przekop także w skale, którą sądzono być gliną, może od nazwiska miejscowości. Te i wiele podobnych błędów, przejął zarząd budowy od przedsiębiorstwa, nie mogąc już zmieniać kierunku linii lub sposobu wykonania, a z niemi i ów skopuł, o który się opierają wszystkie usiłowania wykończenia linii w bieżącym roku rozbijają, a tym jest przebicie tunelu przez najwyższy i graniczny punkt Karpat w Łupkowie. Czy to nie było błędem nie do darowania ryzykować, a więcej jeszcze forsować budowę tunelu w takim terenie, którego nie można w równowadze utrzymać, zamiast przez odpowiednie rozwinięcie wyjść na powierzchnią góry. Tutaj trzeba było skorzystać z przedłużenia linii i wyjść do żądanej wysokości (*Steigungsentwickelung*) zamiast ją tam przedłużać, gdzie na pierwszy rzut oka widać, że to bez celu np. przed samym Chyrowem, gdzie można było obejść dział wód, zamiast się rozwijać w 3/4 koła? Obecnie jest to stwierdzonym faktem, którego dowodzić nie potrzeba, że ta komisya, o czem czytelnicy *Czasu* z wyciągu protokółu wiedzą już zapewne, wykończenie tunelu za najwłaściwsze uznała, odrzucając myśl obejścia góry, nie mając to innego powodu, jak tylko finansowy, zmienienie bowiem trasy, pociągnęło za sobą wielkie koszta i zagrzebało bezpowrotnie półtora miliona guldenów w opuszczonym tunelu.

(Dokończenie nastąpi).

Wieliczka 21 września. Pszenica 6·85, żyto 5·50, jęczmień 3·10, owies 1·75, bób 6·—, ziemniaki 1·60.

Biała 21 września. Pszenica 5·75, żyto 4·90, jęczmień 3·10, owies 1·65, kukurudza 7·30, groch 7.40, bób 6·80, soczewica 8·20, proso 7·85, tatarka 4·10, ziemniaki 2·24, siano 1·40, konicz 1·60, słoma 1·10, drzewo twarde 10·—, miękie 7·50, koniczyna 35·—.

Żywiec 21 września. Pszenica 7·—, żyto 5·25, jęczmień 3·50, owies 2·25, groch 7·—, bób 6·—, tataka 7·—, proso 7·50, kukurudza 5·—, ziemniaki 2·—, siano 1·40, konicz 1·80, słoma 1·20, drzewo twarde 7·—, miękkie 5·80, okowita 90·—, masła 1·20.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Komitet wykonawczy zwraca uwagę zarządców wszystkich szkół żeńskich, iż na wystawie powszechnej w Wiedniu 1873 mają być okazane prace ręczne uczennic tak szkół ludowych miejskich jakoteż seminaryów, szkół klasztornych, pensyonatów i szwalni.

Przełożeni lub przełożone tych szkół i zakładów mają między robotami swych uczennic wybrać tylko roboty celniejsze, i takowe według klas uporządkowane, wysłać do komitetu wykonawczego komisyi krakowskiej w Spizkim pałacu, opatrzywszy każdą robotę osobną karteczką, na której nazwa szkoły, numer klasy, nazwisko i wiek uczennicy byłyby umieszczone. Przy robotach przez kilka uczennic wspólnie dokonanych, powinna być na kartce wykazana robota częściowa każdej z uczennic.

Wszystkie roboty dokonane szydełkiem, igłą, drutami, również roboty zwane *frivolité*, hafty, mają być przesłane nieprane, tak, jak z rąk uczennicy wyszły, albowiem tylko w tym stanie dobroć roboty może być dokładnie osądzoną. Koronki zaś, kaftaniki, czepeczki i t. p. mogą być prane. Przy tej sposobności wypada zwrócić uwagę, że robót nie mających piętna smaku dobrego na sobie, jak n. p. robót przedstawiających postacie ludzkie, zwierzęta, kwiaty na kanwie robione, u których twarze, głowy, lub jakie inne części są wyklejane i malowane na papierze lub innej materyi nie należy wysyłać.

Termin zgłoszenia się z temi przedmiotami upływa z końcem grudnia 1872. Poczem w pierwszych 3 dniach stycznia 1873 Komitet wykonawczy wyśle zebrane roboty do Komitetu robót kobiecych obradującego w gmachu muzeum austryackiego.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 23go września.

Licytacye: D. 14 listopada w sądzie pow. w Rzeszowie licyt. egzek. realn. N. 23 w Ruskiej wsi. — D. 21 listopada w sądzie obw. w Nowym Sączu licyt. egzek. dóbr Falkowa Górna, d. 19 list. dóbr Bukowiec. — D. 30 września w sądzie pow. w Uhnowie sprzedaż egz. realn. N. 103 tamże.

Zawiadomienia: Sąd obw. w Stanisławowie Daniela Mültera o nakazie zapłaty G. Dörnowi 200 zł. — Sąd obw. w Tarnowie Józefa Kossakowskiego o pozwie Mechla Ingbera o wykreślenie praw najmu z realn. N. 50 na Zawalu, rozprawa 18 października.

Przyjechali do Krakowa od 23 do 24 września.

HOTEL POLLERA: Abele kupiec z Pragi, F. Ortyński ze Lwowa, Lewi kupiec z Wiednia, Jan Jelec inżynier z Warszawy, Schlesinger kupiec z Wrocławia, M. Grauenfels kupiec z Wrocławia, Jan Tanzer kupiec z Wiednia, Maryan Sokołowski z Warszawy, Schewers kupiec z Wiednia, Aleksander Sieniecki właśc. dóbr z Rosyi, J. Spanadi i P. Mochajew kupcy z Kaukazu, M. Franklin kupiec z Wiednia, Schmidt z Galicyi, Heniger kupiec z Berlina, Tomasz Czech ze Stryja, Alfred Fiałkowski z Biały, G. Fischer i F. Runde kupcy z Wiednia, J. Przihoda kupiec z Pragi.

HOTEL SASKI: Aleksander Rodkiewicz z żoną z Krynicy, Jakób Kirszrot kupiec z Warszawy, Teodor Michałowski z Warszawy, Marceli Dobronoky z żoną właśc. dóbr z Warszawy, Józefa Łapińska z Warszawy, Zygmunt Fudakowski z Łańcuta, Ludwik Puszkin z Litwy, Mikołaj Wakrouhow z Petersburga, Eliza Mogilnicka właśc. dóbr z Drezna, Anna Leszczow z Wiednia, Henryk Bielański z familią właś. dóbr z Sękowy, Aleksander Brühl i Dr Wincenty Petrowicz właśc. dóbr z Przybówki, Konstancya Przedrzymirska z córką właśc. dóbr z Paryża, Tadeusz Syroczyński właściciel dóbr z Wiednia.

HOTEL POD RÓŻĄ: Tiller jenerał artyleryi ze Lwowa, Lubach kapitan z 13 pułku piechoty z Wiednia, Błazykowicz kapitan 13 pułku piechoty z Wiednia, hr. Dzieduszycka z Galicyi, Barbara Kalinkowa z Kielc, X. Hipolit Waśniewski z Kongresówki, Włodzimierz Sołomko kupiec z Rosyi, Dunay z Galicyi, Stanisław Holub z Warszawy, Roman Wawnikiewicz z Warszawy, Ludwik Modzelewski z Podola, Wincenty Dobiecki z Kongresówki, Leonard Żelazowski z Musiały, Teodor Wilhelm Goldinger kupiec z Wrocławia, Jan Bednarz kupiec z Tryestu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Kolonia 22 września. Dziś rano odprawiono w kościele Ś. Pantaleona, (gdzie na rozkaz komendy wojskowej odbywały się nabożeństwa starokatolików mimo zakazu biskupa X. Namszanowskiego *Red.*) nabożeństwo starokatolików, na którem znajdowali się biskup utrechtski (Loos, biskup Jansenistów), wielu innych delegatów i tysiące pobożnych; w południe zaś odbyło się ostatnie zgromadzenie delegatów. Bluntschli mówił jako członek niemieckiego kościoła ewangielickiego. Schulte podnosił, że należy zgodnie odrzucać wszelką nietolerancyę i wszelki ucisk duchowny, tudzież uznawać jedność miłości chrześciańskiej. Tenże odczytał pismo arcybiskupa Armeńskiego, który ubolewa, że nie mógł przybyć na zjazd i wyraża zupełną sympatyę dla dążeń kongresu. Poczem wszystkie wnioski tyczące się organizacyi ruchu reformistycznego i agitacyi, zostały uchwalone, a §. 1 z poprawką pod względem utworzenia komitetu centralnego w Monachium dla południowych Niemiec, a w Kolonii dla północnych. O godz. 1ej zamknięto posiedzenie. Ostatnie zaś posiedzenie jawne rozpoczęło się o 4ej. Około 4000 osób było obecnych. Dr. Winkler przemawiał w imieniu centralnego komitetu szwajcarskiego; prof. Friedrich mówił o reformach kościelnych; prof. Maassen o stanowisku państwa do dogmatu nieomylności, prof. Reinkens o nadziejach i przeszkodach starokatolików; prof. Schulte miał mowę zamykającą, którą często przerywano hucznemi oklaskami. O godz. 8 1/4 skończono posiedzenie okrzykiem na cześć Schultego.

Paryż 22 września. *Le Soir* ogłasza telegram Edmuuda About z Nancy z 22go, który potwierdza, że wczoraj sąd w Strasburgu zgodnie z wnioskiem sędziego śledczego postanowił zaniechać względem niego dochodzenia.

Paryż 23 września. *Opinion Nationale* pisze; Kazimirz Périer obejmie tekę po ministrze Lefranc.

Paryż 23 września. Dziennik *Le Siècle* ogłosił list Edmunda About z podziękowaniem Thiersowi i ministrowi Rémusatowi, za kroki dyplomatyczne celem uwolnienia jego przedsiębrane, a które musiał wymówić sobie; dziękuje również dziennikom za ich pomoc moralną. Sąd wojenny strasburski na ważniejsze sprawy zwraca uwagę aniżeli na jego osobę. Sąd ten bowiem stawia nową zasadę prawa narodów. Jeżeli jaki Francuz, Anglik albo Włoch, drukuje w swoim kraju w dzienniku albo książce najsurowszą krytykę obcego rządu, to przez to jeszcze nie popełnia zbrodni, którą wolno sądownie ścigać. Gdzieindziej tego nie pojmują. Niechby taką książkę albo dziennik znaleziono w Niemczech, już prokurator może kazać aresztować autora i oskarżyć go o spisek na całość państwa Niemieckiego i o rozpowszechnianie wywrotnych idei. Nie zawsze znajdą się takie środki, jakich względem mnie użyto, aby mię uwolnić. Wzywa on wszystkich autorów Europy, aby się zjednoczyli w obronie wolności druku.

Konstantynopol 22 września. Wieść mówi, że Porta nie chce uznać Kumaniego za reprezentanta Towarzystwa kolei żelaznych w Rumelii. (Kumany był urzędnikiem dyplomacyi rosyjskiéj.)

Z powodu naszego artykułu sobotniego o petycyi Rady miejskiej krakowskiej, *Kraj* powiada między innemi: „Zupełnie bezzasadne jest twierdzenie wyrzeczone w artykule *Czasu* z d. 22 t. m., że petycya Rady miejskiej pominęła sprawę przymusu szkolnego i bezzasadną jest całkiem radość *Czasu* z tego pominięcia.“ Odczytaliśmy ponownie petycyę, i nie znaleźliśmy w niej nic takiego, coby się dało domyślać przymusu szkolnego. Powtarzamy streszczający petycyę wniosek dla przekonania czytelników: „Rada miejska uchwalić raczy załączoną prośbę do Wysokiego sejmu o wydanie ustawy zawierającej przepisy względem zakładania i należytego urządzenia szkół ludowych w całym kraju i uczęszczania do nich, oraz względem pokrywania drogą ustawodawstwa krajowego powiększonych na szkoły ludowe wydatków.“

Czy jest tu mowa o przymusie szkolnym, nawet przez okulary dopatrzeć się tego nie można. Lecz zwolennicy przymusu szkolnego chcąc tę zasadę uchylić z pod dyskusyi i uważać ją za przesądzoną, patrzą na nią przez okulary centralistyczne. Twierdzi bowiem dialektyk *Kraju*, że przymus szkolny jest już zasadą obowiązującą na mocy §§. 20 i 21 ustawy państwowej z d. 14 maja 1869 r. Do paragrafów tych nieodwołuje się wprawdzie petycya, wspomina tylko, że inne sejmy wydały jeszcze w r. 1868 ustawy szkolne, które otrzymały zatwierdzenie cesarskie. Nie żąda ona nawet ogólnikowo trzymania się zasad ustawy państwowej 1869 r., sam zaś autor artykułu w *Kraju* przyznaje, „że zasada przymusu jego zdaniem obowiązująca, nie może wejść w życie, dopóki nie są ustawą krajową postanowione szczegółowe przepisy o uczęszczaniu do szkół“, a zatem, że sejm ma zupełną niezawisłość pod względem sposobu zastosowania ustawy państwowej. Przypomnimy mu, że jest w rezolucyi osobny ustęp domagający się ustawodawstwa krajowego w sprawach szkolnych; owe przeto §§. ustawy państwowej nie rozstrzygają kwestyi, a tem mniej nie każą tego widzieć w petycyi, czego w niej nie ma. Niech zwolennicy przymusu szkolnego zostawią komisarzowi rządowemu przestrzeganie zasad ustawy państwowej, bo zasłaniając się nią, dowodziliby tylko, że liberalizm galicyjski potrzebuje zawsze osłony centralizacyi wiedeńskiej.

W sprawie budżetu ministerstwa wojny *Nowa Presse* podaje następujące urzędowe oświadczenie: „Delegacye jedynie są kompetentne uchwalić budżet wojskowy, i najmniej mężowie kierujący obecnie interesami państwa zechcą ograniczyć pośrednio lub bezpośrednio prawa konstytucyjne jakiegokolwiek czynnika konstytucyjnego. Mężowie ci niewątpliwie użyją całego swego wpływu, aby poprzeć przedłożenie, na którego treść zgodzili się, ale także nie zawahają się przystać na przeciwne a obowiązkom odpowiadające postanowienie reprezentacyi państwa, i wytrwać na stanowisku, na którem ich postawiło ani przez chwilę niezachwiane zaufanie nie tylko korony, ale także ludu“.

Oświadczenie powyższe ma widocznie na celu uspokoić umysły, że kryzys ministeryalna z kwestyi budżetu wojennego nie rozciągałaby się tak daleko jak przypuszczano, żeby miała objąć nawet ministerswa obu połów monarchii. Solidarność zatem ministerstw w sprawie budżetowej ma raczej formalne niż rzeczywiste znaczenie.

Dziś rozpoczynają się obrady w komisyach nad budżetem wspólnym, i przyjdzie pod obrady komisyi delegacyi przedlitawskiej budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Spodziewają się, że hr. Andrassy udzieli pewnych wyjaśnień o sytuacyi politycznej, mianowicie zaś, że będzie mówił o zjeździe berlińskim. Nam się jednak zdaje, że hr. Andrassy nie będzie zbyt szczodrym w słowach, tem więcej, że sprawozdawca komisyi Dr van der Strass referuje bardzo przychylnie dla żądań ministeryalnyc. Jedynie kwestya funduszu dyspozycyjnego może wywołać dyskusyę, gdyż sprawozdawca żąda zniżenia cyfry budżetu z 440 na 150 tysięcy złr. na co prawdopodobnie hr. Andrassy nie zechce przystać. Chociaż różnica dość znacza, porozumienie jednak nie powinno być trudne, szczególniej dla obecnego ministra spraw zagranicznych, mogącego liczyć na pomoc delegacyi węgierskiej.

W Niemczech na porządku dziennym prześladowanie dziennikarzy katolickich oraz niechętnych rządowi lub niepodzielających przynajmniej zdania rządu w kwestyach politycznych i kościelnych. Publicystyka z obozu przeciwnego przyklaskuje tym policyjnym prześladowaniom, bo nie ona jej celem; nie ma zaś uczucia godności, aby stanąć na stanowisku wolności druku. Natomiast gdy About został przez władze niemieckie aresztowany, wszystkie dzienniki francuskie bez różnicy barwy oświadczyły się przeciw temu czynowi samowoli. Nauczycielom szkół publicznych w Niemczech nakazano wykreślić się ze stowarzyszeń katolickich. *Westfäl. Merkur* mówi, że duchowni, choćby złożyli rządowy egzamin nauczycielski, nie otrzymają posad w służbie rządowej. Jeden z najpodlejszych a bardzo rozpowszechnionych dzienników wiedeńskich zdobywa się na taki z tego powodu koncept: „Klerykałom ujmują coraz więcej obroku“.

Biskupi niemieccy zebrani w Fuldzie wydadzą zbiorowy list pasterski i memoryał; redakcyą ich zajmują się, jak pisze *Germania*, arcybiskupi i biskupi koloński, wrocławski i moguncki.

W Berlinie puszczono wieść, że dalsza wypłata kontrybucyi francuskiej podlega trudnościom. Jest to manewr giełdowy, na niczem nie oparty.

Thiers pozostaje w Paryżu przez cały październik. Ten postępek jego jest jakby oskarżeniem zgromadzenia narodowego, które o powrocie z Wersalu do Paryża nie myśli. Przyjeżdża prezydent codzień do Wersalu, ale mieszka w Paryżu. Za zebraniem się izby wystąpią niewątpliwie kwestye konstytucyjne, a mianowicie utworzenie izby wyższej i wybór wiceprezydenta Rpltej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Lwów 24 września. Zwłoki zmarłego w stacyi Krasne na kolei galicyjskiej ministra tureckiego spraw zagranicznych Dżemila paszy, który wracając z Odessy, dokąd jeździł dla powitania Cesarza Rosyjskiego, skończył życie na apopleksyę sercową, powiezione będą przez Wiedeń do Konstantynopola. Syn jego 14-letni był obecny przy śmierci ojca.

Berlin 23 września. Słychać, że poseł pruski przy miastach Hanzeatyckich i w Meklenburgiach, bar. Magnus przeznaczony jest na posła do Stutgartu, a zastąpi go bar. Rosenberg poseł w Stutgarcie. Inne jeszcze zmiany w dyplomacyi przedłożone zostały Cesarzowi do potwierdzenia.

Londyn 23 września. *Times* donosi w depeszy z Paryża: Cesarz Wilhelm ma mieć zamiar po spłacie drugiego miliarda znacznie zmniejszyć wojska okupacyjne. Zamiar ten przypisywany jest naradom odbytym przez trzech Cesarzów w Berlinie. Poseł niemiecki w Paryżu hr. Arnim oczekiwany jest w Berlinie.

Haga 24 września. Izba niższa zajmowała się obradami nad adresem. Minister spraw zagranicznych zapewnił, że z żadnej strony nie podnoszono reklamacyj z powodu kongresu Internationala, gdyż ten wszechstronnie uznany był nawet w skutkach swoich za pożyteczny. Minister sprawiedliwości dołożył, że rząd niemiał żadnego powodu prawnego do przeszkodzenia kongresowi.

Kursa. Wiedeń 24 września godz. 4 min. 4% zjedn. dług państwa banka. 65·45. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 70 25. — Losy z r. 1860 103 —. — Akcye banku 875. — Akcye kredytowe 331·50. — Londyn 108 90. — Srebro 108·65. — Dukat 5·23 1/2. — Lombardy 203 20. — Losy z r. 1864 143·50. — Akcye franco-austr. 128 25. — Napoleondor 8·75. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 235 50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 158 — Akcye kol. północ.-wschod. 164·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 168 —. — Akc. banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 70 45. Obligacye indemniz. gal. 78·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 212 50. — Akcye anglo-banku 311·—. Akcye kolei rządowéj 329·—. — Akcye kol. siedm. —·—. — Akcye kol. Rudolfa 175·—. — Akc. kol. Pardubic. 177 50. — Akcye kol. północ. 206·— Tramway 326·50. — Akcye banku budowy 138·30. Akcye kol. wschod. 132 50. — Akcye kol. Alföld. 178 50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 114·— — Ogólny austr. bank 252·50.

Usposobienie giełdy: brak pieniędzy.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 24 września.

(Wartość kuponów do 25 wrześn.)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	109 —	108 —	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	108 50	107 50	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	150 25	149 25	—
Talary pruskie „ 100 tal.	164 25	163 25	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 33	5 23	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 82	8 72	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	79 50	78 50	1 89
4% listy zast. „ „ „ 100	76 —	75 —	— 93 1/3
5% „ „ „ „ 100	82 50	81 50	1 16 2/3
6% „ hipot. „ „ „ 100	90 25	89 25	40
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	94 75	93 —	1 40
5 1/2% obli. poż. kolei węg. „ 120	106 50	104 50	1 40
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	106 25	104 25	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s.	95 —	93 —	2 93
„ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „	229 —	225 —	1 86 2/3
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	236 —	233 50	2 45
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	160 50	158 50	4 —
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	100 —	98 50	— 70
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 75	94 25	1 2 1/4
4% „ „ „ „ II „ 100	94 75	93 25	1 2 1/4
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 75	93 25	1 27 3/4
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	78 75	77 50	1 26 2/5
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	51	49	—

(oprócz kup. b.) (oprócz kup. bież.)

Wiedeń 23 września.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	65 55	65 45
5% „ „ „ sreb.	70 50	70 40
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	97 25	96 75
„ „ „ węgiersk.	81 —	80 50
„ „ „ galicyjsk.	79 25	78 50
„ „ „ bukowiń.	78 —	77 —
„ „ „ siedmiogr.	79 —	78 25
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	106 —	105 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 70	90 50
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	81 50	80 50
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	95 —	94 25
5 „ węgiersk. losow.	88 50	88 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	102 25	101 75
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 75	88 25
5 „ Domi. pań. 120 złr.	115 50	115 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	349 —	330 —
„ „ „ 1854	94 —	93 —
„ „ „ 1860	103 —	102 75
1/5 losów pożycz. austr. państw. 1860	123 50	122 50
Losy pożyczk. z r. 1864	143 50	143 —
„ prem. poż. węgier.	105 50	105 25
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	190 —	189 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 50	98 50
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	27 —	26 —
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	30 50	29 50
„ ks. Windischgraetz	25 —	24 50
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 75	15 25
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	25 50	— —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	878 —	876 —
Zakładu kredytowego	329 25	329 —
Żeglugi parow. na Dun.	615 —	613 —
Kolei północ. Ferdynanda	2065	2069
Kolei rządowéj fr. a.	326 50	325 50
„ zachodn. c. Elżbiety	251 25	250 75
„ Pardubickiej	178 50	178 —
„ Południowej	207 —	206 75
„ Galicyjskiej	235 —	234 —
„ Czerniowickiej	160 —	159 50
„ Albrechta	— —	— —
Kolei węgier. półn. wsch.	164 25	163 75
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	175 —	174 —
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	180 —	179 50
„ „ Koszycko-Bogum.	196 —	195 —
„ „ Siedmiogrodz.	179 50	178 50
„ „ Cisańskiej	252 —	251 —
„ „ wschod. węgier.	133 25	132 75
„ „ austr. północno-zachodniej	213 50	213 —
„ „ Franc. Józefa	223 75	223 25
Akcye banku anglo-austr.	309 —	308 75
„ „ anglo-węg.	114 75	114 25
„ austryack. ogóln.	253 —	252 —
„ Zakł. kredyt. węg.	143 50	143 —
„ banku franko-austr.	128 50	128 25
„ „ węgierskiego	101 —	100 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	251 50	250 50
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	167 —	166 50
„ dla obrotu ogólnego	213 25	212 75
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	76 50	76 25
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumiń.	95 25	94 75
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	92 60	92 30
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 20	— —
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	112 —	111 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	91 —	90 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	87 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	101 50	— —
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 50	93 —
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	99 50	99 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	102 50	102 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 25	77 75
„ „ „ Emisya 1867	— —	— —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	91 —	90 50
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	94 —	93 50
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	97 50	97 —
Waluty.		
Cesarskie korony	$5\ 24^{5}$	$5\ 23^{5}$
„ dukat na wagę	5 26	5 25
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 77	$8\ 76^{5}$
Fryderyki	—	— —
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	10 98	10 90
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	108 85	108 75
Srebro, kupony	108 85	108 40
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	$1\ 63^{75}$	$1\ 63^{50}$

Lwów 20 września.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 24	5 17
„ cesarski	5 25	5 19
Półimperyał rosyjski	9 —	8 85
Rubel srebrny rosyjski	1 75	1 65
„ papierowy	1 49	1 48
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	82 —	81 40
„ „ „ „ 4%	75 25	74 70
„ zast. Banku hip.	90 —	89 50
Obligi indemn. bez kup.	79 90	79 35
Akcye kol. galic. b. kup.	235 25	234 25
„ „ lwows.-czern.	162 50	161 25
„ Banku hipot. gal.	228 —	226 —

Warszawa 21 wrześn.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	95 —	94 70
„ „ 2 „ „	93 70	93 40
kupon „	—	98 8/2
„ „ nowe „	93 90	93 60
kupony „	—	1 23 2/3
„ likwidacyjne „	78 —	77 75
kupony „	—	1 22 2/3
Kolej warsz.-wiedeńska	99 50	98 50
„ „ bydgoskiej	— —	— —
„ „ terespolskiej	— —	120 —
„ „ łodzkiej	— —	108 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą: rano	Odchodzą: po poł.	Przychodzą: rano	Przychodzą: po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.13	—	—	3.18
„	pospieszny	—	9.35	7.33	—
„	„ miesz.	—	n.10.36	5.39	—
„	wielicki	11.30	n.11.—	6.54	8.15
„	wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„	pospieszny	7.30	—	—	8.18
„	„ miesz.	10.10	—	11.59	—
„	na Oświęci. wrocławski	—	—	—	3.28
„	do Wrocław. mysłowic.	—	—	—	—
„	warszawski	8. 2	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n. 1.28	1.10	n. 1.34	1.17
„	lwowski	9.56	2·44	1.44	2·54
w Rzeszowie:	krakowski	4.10	3.53	4.18	4. 8
„	lwowski	n.11.40 / 9.28	10.18 / —	n.11.50 / 9.19	10.24 / —
w Przemyślu:	krakowski	6.54	6.39	7. 8	6.54
„	„ miesz. / lwowski	8.31	7.49	8.46	8.—
„	„ miesz.				
we Lwowie:	krakowski	r. 10.50	w. 9.45	r. 5. 5	5 . 5
„	„ miesz.				
„	brodzki	3.28	3.40	3.43	3.56
„	czerniowiecki	3.45	3.58	12.15	r. 11.43
w Brodach:	lwowski	3.45	9.22	11 .45	7 58
w Tarnopolu:	lwowski	5.49	5.34	10.16	n.11. 3
w Podwołoczyskach:	lwowski	8.15	8.18	7.35	7.27w.
w Czerniowcach:	lwowski	n.12.37	n.10.40	n. 3.37	p 5.49
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	3.35
w Warszawie:	krakowski	9·—	—	—	—
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5. — / 9· 33	3.— / 4. 5	—

PISARZE BANKU POBOŻNEGO
w Krakowie,

na żądanie strony interesowanéj zawiadamiają, iż od zastawu Korali nitek 3, łutów 10, dnia 22 Listopada 1870 r. pod literą W. do Nr. 84 w Banku pobożnym zastawionego, według oświadczenia zgłaszającéj się o wykupno jego osoby, kartka czyli rewers bankowy miał zaginąć; przeto wzywają wszystkich interes w tem mieć mogących, aby o wykupno jego najdaléj do dnia **2 Listopada** r. b. zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym fant rzeczony osobie zgłaszającéj się niezawodnie wydanym będzie. (1694-1-3)

Kraków dnia 17 Września 1872 r.

Ks. *M. Tylkowski*, P. B. P.
Stachowicz, K. B. P.

Książki polskie starożytne do nabycia:

Kronika po łacinie, wiel. folio, Andr. Cricius 1521 r.; Kronika gotyckiemi literami, folio, Guagnina 1611 r.; Kronika po łacinie, in octavo, Kadłubka 1612 r.; O wojnie kozackiéj po łacinie, in quarto, 1652 r.; Jeografia Polski po łacinie, in sexcentesimo, Starowolskiego 1652 r.; O Jezuitach dedic. Zygm. III, in octavo, po łacinie, 1620 r.; Herbarium Dra Marcina z Urzędowa, wiel. fol. gotyc. 1595 r.; Hippika Krzyszt. Monowida, wiel. fol. gotyc. 1603 r.; Foridica novella, statuta ab 1520, in 8vo, po łacinie, Czaradzkiego 1620 r.; Biblia po łacinie, stereotyp, w Amsterdamie 1564 r.

Bliższa wiadomość w Krakowie przy ul. Krupniczéj l. 5 Isze piętro. (1696-1-3)

Józef Łusakowski,

nauczyciel języka angielskiego, francuskiego, niemieckiego i estetyki,

z żoną,

nauczycielką języków i muzyki,

przyjmują młodzież uczęszczającą do szkół na wikt i mieszkanie wygodne blizko szkół — uzupełniając tejże wykształcenie i wychowanie nauką języków, estetyki, muzyki i umiejętną a sumienną (ojcowską prawdziwie) opieką.

Tymczasowe mieszkanie przy ul. Kanonnéj Nr. 116. (1470-7-8)

Od 1go Października przy ul. Niższéj Gołębiéj, Isze piętro Nr. 182.



Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy angielskich, wyrabiane przez FRANCISZKA JANA KWIZDĘ w Korneuburgu,

na psią chorobę, padaczkę, kurcze, reumatyzm i inne zwykłe choroby psów.

Niezawodne środki zachowawcze

przeciwko wściekliźnie.

Cena 1 pudełka 1 złr. w. a.

Nie sfałszowanych można dostać:

we Lwowie u Konstantego Iskierskiego u aptekarza J. Beisera, i Zygmunta Ruckera; w Krakowie u Trauczyńskiego i Jaworskiego; w Tarnowie u J. Wielogórskiego i W. Muldnera i Sp.; w Stanisławowie u p. Stecherade Sebenitz. (1651-1-8)

PIGUŁKI z ROŚLIN

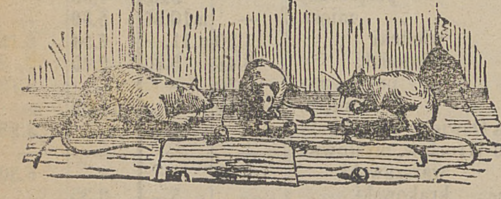
P. CAUVIN, aptekarza w Paryżu.



Jestto nieoceniony prosty i tani, a niezawodny przeczyszczający [illegible] uporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom na skórze, [illegible] **podagrze, reumatyzmom, brakowi regularności miesięcznéj w wieku krytycznego przejścia** itp., wogóle przeciw **wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.** Zalety tych pigułek w dwóch słowach streścić się dają: **przywracają i utrzymują zdrowie.**

Prawdziwe pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia bardzo długi czas. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Rosyi i Polski. (229-17-)

Skład w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu u Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych p. Galiego i Spiessa.



Szybkie i pewne wytępienie

szczurów i myszy,

odznaczoną przez Jego C. K. Mość Cesarza Franciszka Józefa I. **wyłącznym przywilejem**

trucizną na szczury

którą prawdziwą nabyć można:

w Krakowie u p. **M. Jawornickiego i Józefa Jahna;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera i P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz;* w Tarnowie u pp. *T. A. Wielogórskiego i W. Muldnera i Spół.* (1650-1-11)

Cena sztuki 50 centów.

Nauczyciel,

były słuchacz wydziału filozoficznego

(1782-1-) *w Paryżu,*

posiadający język polski, francuski, angielski i niemiecki, i mogący wykładać przedmioty szkolne — życzy umieścić się w porządnym obywatelskim domu.

Bliższa wiadomość w Biurze **p. J. Jędrzejewskiéj** w Krakowie, ul. S. Krzyża 419.

Do łaskawego uwzględnienia.

Wdowiec 55 lat liczący, bezdzietny, mający majątek w wartości 6.000 złr. i stanowisko wystarczające na utrzymanie, życzy sobie w sposób wprawdzie rzadko u nas praktykowany, jednak godności Pani nie ubliżający, zapoznać i poślubić Pannę posiadającą chlubne przymioty serca, wykształcenie i odpowiedni majątek. Za dyskrecyą ręczy się słowem honoru. Listy o ile można z fotografią pod adresem „A. B. poste restante Podgórze“ odebrane będą. (1699)

W Wysocku jest do sprzedania **7 byczków** czystéj krwi holenderskiéj, mających 10 do 14 miesięcy. Bliższéj wiadomości udzieli Administracya dóbr w Wysocku, poczta Radymno. (1781-1-5)

Niniejszem ogłaszam, iż **przedsiębiorstwo tartakowe i młynarskie** dotąd wspólnie z p. Katzem w Trzebini prowadzone, za wzajemnem porozumieniem się rozwiązałem i na niego wszelkie aktywa i passywa przelałem.

F. Schoenwald.

Odnośnie do powyższego ogłoszenia oznajmiam, iż **przedsiębiorstwo tartakowe i młynarskie** w Trzebini temiż samemi funduszami sam prowadzić będę i proszę o dochowanie dotychczasowego zaufania.

(1717-1-2) H. Katz.

A. Maczuskiego

cesars. i król. wył. uprzywil. środek do barwienia włosów

WYCIĄG z ORZECHÓW

do **barwienia siwych włosów** na **blond, brunatno** lub **czarno,** wyrabiany z zielonych łupin orzechów, zdrowiu i włosom zupełnie nieszkodliwy, barwi włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno,** bez powalania skóry na głowie i bielizny.

1 flakon wyciągu z orzechów, w stanie płynnym . . . . 3 złr.
1 słoik pomady orzechowéj 2 „
1 słoik olejku orzechowego 2 „
½ flakonu „ „ 1 „

A. Maczuskiego

wonie do chustek do nosa w najśliczniejszych 12 dobranych pachnidłach, jako to: Violette de Mars, Reseda, Jockey Club, Forest Flowers, Essbouquet, Ylang-Ylang, Orisa Lys, Moos Rose, Fleur Polonais, Spring Flowers, Kiss me Quik, Forget me'not itd. Gustowny flakon ze zamknięciem srebrnem 1 złr. 50 c.

Prawdziwe do nabycia:

w składzie parfumeryj Maczuskiego
w Wiedniu,
26. Kärntnerstrasse 26.

W Krakowie u *Józefa Jahna* i *Wilhelma Fenza.* (1711-1-32)

Dragées Meynet
à L'Extrait de l'Huile de Foie de Morue.

Bulki czyli gałeczki wypełnione najlepszego gatunku wytworem z tranu rybiego, łatwe do zażycia, przyjemnego smaku, nie sprawiające nudności, ani odbijania i skuteczniéj działające jak sam tran. Pudełko 3 franki. W Paryżu apteka Europejska na ulicy Amsterdam 48; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullaka. (19-34-36)

Ostrzeżenie!!!

Wziętość, którą moje wyroby słusznie w całych Niemczech i po za granice tychże zjednały, spowodowała kilku fabrykantów, korzystających z pracy drugich osób, do naśladowania papierosów mojéj fabryki.

Szczególniéj wybrali dotyczący naśladowcy jeden gatunek, tak ulubione w Szlązku i na polskiéj granicy papierosy Dubec fort Nr. 24 (opakowane w niebieskim papierze) i wprowadzili naśladowania, nadzwyczaj podobne do prawdziwych, na sprzedaż; jednak firmę moją: Jean Vouris, zapewne w mniemaniu, że tym sposobem lepiéj uchronią się od poszukiwań, zmienili na

Jean Douris,

co jedyną zwraca uwagę, gdyż miejsce i bliższy adres zgadzają się ze sobą. Ta okoliczność nie powstrzymała mnie jednak od tego, iż zawiadomiłem o tem prokuratoryę celem dalszego wyśledzenia sprawców.

Tymczasem poczuwam się do obowiązku, zwrócić na powyższe ogłoszenie uwagę wszystkich panów, palących moje wyroby, szczególniéj zaś wymieniony gatunek i zarazem takowym polecić, ażeby towar pod moją właściwą firmą kupowali, jeżeli zechcą nabyć coś dobrego i odpowiedniego do ceny. (1656-1-5)

Fabryka papierosów:
Jean Vouris w Dreznie.

PROSPEKT.

Brak zupełny w Galicyi i w Wielkopolsce pisma przeznaczonego dla kobiet jest przyczyną, że bardzo znaczna ilość publikacyj cudzoziemkich tego rodzaju rozchodzi się u nas i z wyraźną szkodą narodowości naszéj rozszerza w łonie rodzin polskich ducha i zamiłowanie obczyzny. Zapełnić ten brak, podać czytającym Polkom pismo zastósowane do ich potrzeb i smaku, będzie zadaniem dwutygodnika, który wydawać rozpoczynamy p. n.:

DZIENNIK MÓD
DLA POLEK.

Jako **Dziennik Mód,** pismo nasze podawać będzie czerpane z najlepszych źródeł, zastósowane do każdéj pory roku, najdokładniejsze i najświeższe rysunki i opisy tualet damskich balowych, wizytowych, domowych i podróżnych, oraz wzory i kroje wszystkich przedmiotów należących do stroju i odzieży, a łączących wytworność, dobry smak i wygody z praktycznością i umiarkowaną ceną; rysunki i opisy ubiorów dla dzieci oraz wzory i kroje bielizny damskiéj, męzkiéj i dziecinnéj, wreszcie starannie i szczegółowo objaśnione rysunki robót kobiecych wszelkiego rodzaju.

Każdy rocznik **Dziennika Mód** zawierać będzie przeszło tysiąc drzeworytów w tekscie i około 200 form i krojów.

Jako **Pismo dla Polek,** zawierać będzie **Dziennik Mód** część literacką, w skład któréj wejdą: powieści, poeye, podróże, obrazki, dramatyczne, szkice historyczne, życiorysy pogadanki naukowe i artystyczne, artykuły o wychowaniu i stanowisku społecznem kobiet, stałe kroniki streszczające najciekawsze i najświeższe wiadomości krajowe i zagraniczne, krótkie przeglądy nowych dzieł odpowiednich do biblioteczki każdéj ukształconéj Polki, rzeczy dotyczące gospodarstwa domowego, kuchni i tualety, zagadki, rebusy, gry towarzyskie i odpowiedzi na wszelkie listowne zapytania łaskawych Czytelniczek.

Pragnąc w części literackiéj należycie odpowiedzieć zadaniu „Pisma dla Polek“, udajemy się z prośbą o łaskawe współdziałanie i pomoc do wszystkich pracowników myśli i pióra, których imiona znakomite stanowisko zajmują w piśmiennictwie lub szczęśliwie zaszczytne wyrabiają sobie uznanie.

Na prośbę naszą raczyli już przychylnie odpowiedzieć: *Paulina Wilkońska, Józefa z Śmigielskich Dobieszewska, Eliza Or Orzeszkowa, Paulina Fechnerowa Wł. L. Anczyc, dr. Adam Asnyk (El—y), dr. Adam Bełcikowski, Władysław Bełza, Wojciech hr. Dzieduszycki, J. Gordon, Stanisław Grodziński, Franciszek Gumowski, T. T. Jeż, Klemens Kantecki, Bronisław Komorowski, Wł. hr. Koziebrodzki, Adam Kuliczkowski, Teofil Lenartowicz, dr. Bolesław Lutostański, Józef Łepkowski, dr. W. M. Olendzki, Władysław Ordon, Karol Pieńkowski, Leonard Sowiński, Lucyan Siemieński, Alfred Szczepański, Józef Tretiak, Leopold Winkler, Jan Zacharjasiewicz, Bronisław Zawadzki.*

Kierunek redakcyi objął znany z licznych prac literackich i dziennikarskich publicysta, p. **Władysław Sabowski** (Wołody Skiba).

Przy współdziałaniu najlepszych sił naszego piśmiennictwa, przy ciągłéj staranności i nakładach na ulepszenie zewnętrznéj strony pisma, nie wątpimy, że **Dziennik Mód** zyska wkrótce uznanie i poparcie wszystkich Polek, których rękom los naszego przedsięwzięcia z ufnością powierzamy.

Dziennik Mód wychodzić będzie dwa razy na miesiąc, poczynając od 1 października r. b. Każdy numer obejmie 8 str. tekstu illustrowanego rysunkami mód, w formacie wielkich illustrowanych dzienników. Oprócz tego do każdego numeru dołączane będą dodatki składające się naprzemian z tablic krojów lub z dalszego ciągu części belletrystycznéj, mieszczącéj się w każdym numerze. Część ta, w dodatkach stałych, dołączanych co drugi numer, mieścić będzie illustracye oryginalne, wykonane przez najlepszych naszych artystów.

Numer okazowy już wyszedł i na żądanie przesyła się bezpłatnie.

Przedpłata wynosi w Państwie Austryackiem i Cesarstwie Niemieckiem z przesyłką pocztową: rocznie 8 złr. (5 tal. 10 sgr.), półrocznie 4 złr. (2 tal. 20 sgr.), kwartalnie 2 złr. (1 tal. 10 sgr.), z dodaniem do każdego numeru **paryskich rycin kolorowanych** rocznie 12 złr. (8 tal.), półrocznie 6 złr. (4 tal.). kwartalnie 3 złr. (2 tal.).

Przedpłatę przyjmuje Administracya „Dziennika Mód“, w księgarni Juliusza Wildta, ulica Grodzka 69, w Krakowie, oraz wszystkie księgarnie i urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Najtańszym sposobem przesyłki pieniędzy są **przekazy pocztowe.**

(1714. 1-2.) Wydawca: **Juliusz Wildt.**



Ces. król. koncesyonowany

Korneuburski Proszek bydlęcy,

koncesyonowany przez c. k. austryacki, król. pruski i król. saski rządy, odznaczony medalami wystawy hamburskiéj, londyńskiéj, paryskiéj, monachijskiéj i wiedeńskiéj, i używany z najlepszem powodzeniem w masztalarniach J. K. M. Królowéj Angielskiéj, jakoteż J. K. M. Króla Pruskiego, z najlepszym skutkiem używany i przez wiele lat dostatecznie wypróbowany:

U **koni:** w łagodnych i złośliwych zołzach, w katarze, w zapaleniu krtani, itp., szczególniéj odpowiedni, aby utrzymać konie w ścierwie i w pełni ognia.

U **bydła:** w chorobliwem wydawaniu odmiennego mleka, w wydzielaniu wskutek złego trawienia małéj ilości niedobrego mleka, którego jakość przez zadawanie tych Proszków zadziwiająco polepsza się — niemniéj w wydzielaniu mleka z krwią, w motylicy, w rozdęciu; zadawany krowom po ocieleniu oddziaływa bardzo korzystnie na nie, a słabe cielęta używając go, szybko się rozrastają.

U **owiec:** w motylicy i zgniliźnie, niemniéj w chorobach brzusznych, których przyczyną jest bezczynność organów trawienia. (1638-1-2)

Płyn przywrotczy dla koni
(Restitutionsfluid)
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

jedyny, jaki był przez wysoką c. k. władzę zdrowia starannie badany, a następnie przez JCKAM. Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem odznaczony.

Takowy utrzymuje konia nawet przy największych wysileniach do najpóźniejszego wieku wytrwałym i rzeźwym i szczególnie służy do **wzmocnienia przed i po wielkich trudach,** skutecznym także w leczeniu gośćca, porażenia, nabrzmienia żył, wytchnień, zwichnień, itd. wedle świadczących o tem licznych pism dziękczynnych, z których następujące przytaczamy. Cena flaszki 1 złr. 40 cent.

Maść na końskie kopyta, na kruche pękające kopyta, puste ściany i t. p. — Słoik 1 złr. 25 cent.

Proszek na strzałkę kopytową, przeciw gniciu strzałki u koni. — Flaszka 70 cent.

Pigułki dla psów na choroby psów, kurcze, taniec Wita, padaczkę, gościec i inne zwykłe choroby psów.

Niezawodny środek zapobiegaw. przeciw wściekliźnie. Cena pudełka 80 cent.

Pożywny proszek dla koni i bydła rogatego do szybkiéj pomocy dla zbiedzonych zwierząt, dla orzeźwienia ich temperamentu i nader pomocny w leczeniu. — Paczka duża 6 złr., mała 3 złr., pakiecik 30 c.

Proszek dla świń, przeciw zgorzelinie i zwykłym chorobom świń. — 1 wielki pakiet 1 złr. 26 cent., mały 63 cent.

Proszek leczący dla drobiu przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pantarek, pawi. — Cena pakietu 50 cent.

Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma do nabycia:

w **KRAKOWIE** p. **M. Jawornicki,** p. **Józef Jahn** i p. **Józef Trauczyński** aptekarz w Rynku głównym.

we **Lwowie** pp. **Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasz, Jakób Beiser, S. Rucker** aptekarze, pp. *J. Piepes* i *G. Kleina wdowa & Rissler.*

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

OSTRZEŻENIE! Celem **zapobieżenia naśladowań,** uprasza się nie zamieniać **Płynu przywrotczego** Fr. J. Kwizdy, **jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem,** z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyrobami. Również zwraca się uwagę na tę okoliczność, że **każda etykieta Korneuburskiego Proszku dla bydląt** zaopatrzoną jest moim **poniżéj wyrażonym podpisem** w czerwonéj barwie i mam sobie za obowiązek ogłosić, iż znajdują się naśladowania, które złożone są z części zupełnie bezskutecznych, a nawet szkodliwych; ostrzegam zatem od zakupywania tychże.

Pokój z umeblowaniem
do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w Hotelu Saskim pod Nrem 55. (1698-2-3)

Potrzebnym jest

kiper i praktykant

zamiejscowy do Handlu korzennego. Praktykant musi się wykazać, że ukończył przynajmniéj szkoły normalne. Wiadomość w handlu *J. Barbera* w Krakowie na Małym Rynku. (1682-1-3)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u p. Józefa Trauczyńskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1431-7-78)

EAU TONIQUE

Pa. DICQUEMARE
CHEMIKA w PARYŻU
i **ROUEN.**

Wzbudza porost włosów.
Spędza łupież na głowie.
Zapobiega siwiźnie.

Skład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku gł. i w głównych składach perfum. (833-8-24)

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE,
bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz,
przez użycie pigułek ze Scordium
Dra **LEBEL** w Paryżu,
ulica Lafayette, 113. — Cena **3 i 4** franki.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece pana Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (87-34-52)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1820.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Illustr. cen. darmo.

(1177-77-)

Obwieszczenie.

Do L. 413/III. (1594-2-3)

Podpisana Dyrekcya zawiadamia niniejszem, że mająca nastąpić w bieżącym roku **III. kr. węg. loterya rządowa na cele dobroczynne,** któréj czysty dochód na mocy Najwyższego postanowienia **Jego Ces. i Król. apost. Mości** z 22 Kwietnia b. r. na założenie domów schronień dla sierót król. węg. stałych robotników rządowych oddanym zostanie, w tym miesiącu rozpoczętą została.

Loterya ta zawiera **6.517** numerów wygranych, z kwotą wygranych **240.000 złr. w. a.,** a mianowicie:

1 główna wygrana z	**10.000**	10-frank. w złocie
1 druga główna wygrana z .	**5.000**	
1 trzecia główna wygrana z .	**2.000**	
2 główne wygrane z	**1.000**	

wraz z 72 wygranemi, z których każda wyciągnie jeden węgierski los premiowy na 100 złr. Następnie wyciągnięte zostaną:

10 wygranych po	1.000	złr. w srebrze, razem złr.	10.000
30 „ „	500	„ „ „ „	15.000
150 „ „	100	„ „ „ „	15.000
250 „ „	50	„ „ „ „	12.000
6000 „ „	10	„ „ „ „	60.000

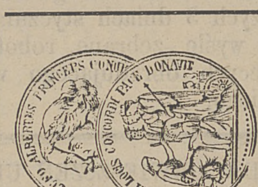
Losy do téj bogato uposażonéj loteryi kosztują **2 złr. 50 c. za sztukę** a ciągnienie nastąpi nieodwołalnie w dniu **27 Grudnia b. r.**

Polecając tę loteryę na cele dobroczynne Szan. Publiczności do łaskawego uwzględnienia, zwraca się zarazem uwagę wszystkich tych osób, któreby albo w loteryi żywy udział wziąść lub też takową swojem pośrednictwem wesprzeć zechciały, ażeby udały się w tym celu do podpisanéj Dyrekcyi.

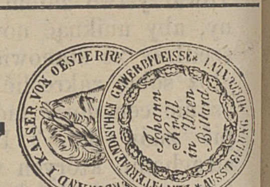
Buda, 24 Sierpnia 1872 r.

Oddział loteryi rządowéj król. węg. Dyrekcyi loteryjnéj,
(Ofen, Fischerstadt, Kluseman'sches Haus, neben der Kettenbrücke).

Około



100 BILARDÓW



nowych od **200** do **500** złr. w. a. — używanych od **100** do **200** złr. wal. austr.,

kilkaset
Kijów bilardowych
od 1 złr. 50 c. do 6 złr.

(1672-4-6)

Kule bilardowe

i wszelkie inne **potrzeby bilardowe** są zawsze gotowe na składzie do nabycia u

JANA KNILLA,

c. k. wył. uprz. fabrykanta bilardów i kijów bilardowych w **Wiedniu,** Rossau, rothe Löwengasse 5.

W c. k. konces. pierwszéj powiększonéj

WOJSKOWEJ SZKOLE PRZYGOTOWAWCZEJ

w Wiedniu, Stadt, Schottenbasteigasse 4,

vis-à-vis Bischoff's Bierhalle, rozpoczynają się następne kursa:

1 października: Kurs celem przysposobienia się do złożenia **egzaminu kadeckich, względnie oficerskich** do piechoty i konnicy.

1 października: Kurs celem przysposobienia się do przyjęcia we wszystkich **c. k. wojskowych zakładach wychowania** i **szkołach kadetów.**

1 października: Kurs celem przysposobienia się do złożenia egzaminów na **tymczasowych kadetów morskich** w c. k. marynarce wojskowéj.

1 października: Kurs wieczorny celem przysposobienia się do złożenia egzaminu na **jednorocznych ochotników** (trwa 6 miesięcy od 6¼ do 9¼ godziny codziennie).

Zakład ten jest pomiędzy innemi podobnemi jedynym w Wiedniu kierowanym przez dyrektora, który nietylko, że był przez kilkanaście lat nauczycielem w wojskowéj akademii, ale także używanym bywał kilkakrotnie wogóle do wyższych wojskowo-nauczycielskich celów. Ta okoliczność objaśnia doskonałe rezultata, które zakład ten i w bieżącym roku osiągnął, gdyż ze słuchaczy kursu kadetów wszyscy z kursu jednorocznych ochotników zaś $^{9}/_{10}$ części dotyczące egzamina pozdawali.

Programów otrzymać można w zakładzie, również i pocztą.

A. Friesz, *c. k. major pozasłużbowy ze sztabu inżynieryi.*

Zakład połączony jest z pensyonatem. (1742-1-2)

O zniesieniu loteryi
głośno mówią wszędzie!

Spróbój szczęścia jeszcze przed zamknięciem, pomyślałem sobie, a za radą roztropnego przyjaciela *(który poprzednio wygrał Terno),* napisałem do *profesora matematyki R. v. Orlicé, Berlin, Wilhelmstrasse 5.* Żarcik ten kosztował mię tylko 2 złr., a dziś ja szczęśliwy *wygrałem*

Terno na kilka tysięcy!

Niechaj i inni sprobują podobnie mnie i udadzą się z wszelkiem zaufaniem do pana *profesora R. v. Orlicé,* który oprócz tego na zapytania udziela *bezpłatnie* wywiadomienia co do swoich instrukcyj gry. (1744)

Loschitz. *Józef Leiner,* ogrodnik.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*